

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz
20 halercy, następnie po 10 hal. — **Nadesłano**
od miejsca wiersza drukiem petiowym po 40
hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal.
za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.)
przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl.
dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl.
dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracji.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę za miesiąc grudzień zaraz w pierwszych dniach grudnia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie przesłał bowiem prenumeratę najpóźniej do 5-go grudnia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu”. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za listopad tylko do 5-go grudnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracji, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosićcielowi.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu K 2—
bez odsyłki K 1'60

Administracja „Naprzodu“.

„Prześladowany“ bar. Bienenrth.

Premier austriacki lubuje się w roli „prześladowanej niewinności”. Jeszcze nigdy dziewica nie narzekła tyle z powodu podejrzenia jej niewinności, co bar. Bienenrth z powodu czynionych mu zarzutów. Nie puszcza ich też płazem, lecz za pośrednictwem swego biura prasowego „odpiera” je, każąc sobie robić reklamę, w której przedstawiony jest jako niewinna ofiara ludzkiej złości. Gdy na konferencji przewodniczących klubów poseł tow. A dler zarzucił mu, że przeszkadza dojściu porozumienia do skutku, Bienenrth z patosem zapewniał, że on — prosty człowiek — nigdy nie ucieka się do intryg.

Ile prawdy jest w tych zakłękciach, wykazuje następujący zbiór faktów:

1. W lecie różnica między stronnictwami w parlamencie polegała na rezolucyj, na kawałku papieru, gdyż chodziło o rezolucję Susterszica i o rezolucję Redlicha w sprawie banku bośniackiego. Z łatwością można było wówczas pogodzić obydwie obozy, ale że to byłoby się stało kosztem bar. Bienenrtha, a więc — do zgody nie przyszło: parlament posłano do domu, a Bienenrth został dalej premierem.

2. W licznych komunikatach rządowych, w artykułach prasy urzędowej i półurzędowej agitowano przeciw parlamentowi, wskazywano na parlament jako na przeszkodę w nastaniu lepszych stosunków, otwieracie zalecano absolutyzm jako jedyny ratunek. Czy bar. Bienenrth o tem nie wiedział?

3. Sankcya ustaw językowych, uchwalonych przez sejmy Austrii Górnej i Dolnej, Saleburga i Przedarlunii, była jawną prowokacyą Czechów, co Bienenrth musiał przeczuć. Zamiast porozumieć się z Czechami, pozwolił ich ministrom wystąpić z gabinetu, a tem samem dać Czechom sposobność do porzucenia wszelkich względów.

4. Gdy akcya Głabińskiego była na dobrej drodze i nawet Niemcy przez usta swego przywódcy dra Sylvestra okazali skłonność do ustępstw, wówczas Bienenrth akcye tę sparaliżował w ten sposób, że przeciw Sylvestrowi nastawił Chiar'ego, a akcye Głabińskiego uniemożliwił audyencyą Dułęby u cesarza. W dodatku jego biuro prasowe komunikat z audyencyi tej sfałszowało tak, że Czesi z tego sfałszowanego tekstu musieli nabrać przekonania, iż cesarz pochwała antysłowiańską politykę gabinetu. Czy to mogło przyczynić się do ułagodzenia Czechów?

5. Gdy rozgoryczenie doszło do najwyższego stopnia, poszedł Bienenrth do Izby panów i wygłosił prowokującą mowę przeciw Izbie posłów. Coś podobnego może zrobić tylko minister, który chce wywołać otwartą wojnę z Izłą wybraną.

6. Gdy pod parciem Stapińskiego Koło polskie okazało skłonność do utworzenia z Unią słowiańską nowej większości, Bienenrth uważał to za atak, skierowany przeciw jego osobie, i kazał rozpuścić w prasie pogłoski o rozwiązaniu parlamentu, odbierając niepewnemu o swe mandaty Kołu ochotę do wykonania tego zamiaru.

7. Nikomu nie jest tajemem, że bar. Bienenrth był wysoce niezadowolony, że stronnictwa przy obradach nad wnioskami nagłymi w sprawie mniejszości narodowych zgodziły się na kompromisowy wniosek Stözlza, widząc w tem porozumieniu pierwszy krok do zgody stronnictw — ponad jego głowę.

Czy wobec tych faktów ma bar. Bienenrth prawo udawać niewinnego, czy przeciwnie nie wykazują one jasno, że zdąża on krętymi drogami do zniszczenia parlamentu? Mniejsza o to, czy Bienenrth zdąży do tego celu z własnej inicjatywy, czy też jest narzędziem, którem inni posługują się dla dyskredytowania parlamentu ludowego; wystarczy, że Bienenrth jest wykonawcą tego systemu i dlatego najwyższy byłby czas, aby mu zapewnić miejsce w galerii byłych premierów austriackich.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Dr Biliński przeciw walce z alkoholem.

Ilekoć skarb państwa czy krajów jest pusty, zawsze ostatniem źródłem ratunku są wódka i piwo. Dla p. Bilińskiego nie wystarczy jednak ta tradycya austriacka; on idzie jeszcze dalej w „walce” z alkoholem, projektując opodatkowanie wody sodowej i wody mineralnej. Podwyższenie podatku na wódkę i piwo „uzasadnia” się między innymi tem, że podrożenie wpłynie na zmniejszenie się konsumu; opodatkowanie wody nazywa p. Biliński „wyrównawczą polityką podatkową wobec trunków”, argumentując, że nie można nałożyć większych ciężarów na spijających alkohol; „sprawiedliwość” wymaga, aby pijący wodę także poczuli, że skarb jest w biedzie.

Projekt ustawy o opodatkowaniu wody sodowej i wody mineralnej postanawia, że napoje te i inne napoje wolne od alkoholu podlegają podatkowi w wysokości 6 hal. od litra. Ponieważ podatek będą inkasować wytwórcy wody sodowej, musi państwo rozciągnąć kontrolę nad istniejącymi w Austrii 1640 fabrykami wody sodowej, co naturalnie pociągnie za sobą znaczne koszty i stanie się źródłem rozlicznych szyskan fiskalnych. A jaki będzie efekt tego podatku dla skarbu? Całe 2 miliony K rocznie, względnie 1,800.000 K (po 6 K od 300.000 hektolitrow wody sodowej w Austrii wyprodukowanej).

Rzecz oczywista, że śmieszny ten dochód nie stoi w żadnym stosunku do kosztownego systemu pobierania i kontrolowania tego podatku. Natomiast konsumenci odczują nowy podatek dotkliwie, co wynika z następującego porównania: Na litr wina ma wedle nowego projektu przypaść 4 hal. podatku, a na litr wody sodowej 6 hal. — to ma być „wyrównawcza sprawiedliwość” i „zwalczanie” alkoholizmu.

Rozumie się, że podatek ten zapłaci wyjątkowo ludność miejska, podczas gdy wino, używane przez chłopów uprawiających winogrona, będzie wolne od podatku. A więc znów obciążenie miast i uwolnienie od ciężarów agraryuszów.

Nowy podatek jest jednak szkodliwy nie tylko ze względów powyższych i ze względu na to, że powiększa on podatki pośrednie, lecz jest wprost z amachem na sanitarne stosunki, na zdrowie ludności. W wielu miastach, nie posiadających zdrowej wody, używają najszerokie warstwy ludności wody sodowej jako napoju normalnego; podrożenie zaś zmusi je do picia szkodliwej drożdzy, albo niemniej szkodliwych trunków alkoholycznych. Jeżeli dziś ludzie uczęszczają do lokalów publicznych w braku dobrych napojów bezalkoholycznych piją wodę sodową, to po podrożeniu jej o 6 h wezmą się do piwa lub wina, a skutek będzie ten,

że tak pomyślnie rozwijający się ruch antyalkoholyczny upadnie, a p. Biliński będzie miał satysfakcye, że swą polityką podatkową utracił jeden z najpiękniejszych ruchów społecznych: walkę z alkoholem.

Nie obchodzi też ministra, co się stanie z setkami robotników, którzy wskutek ograniczenia wyrobu wody sodowej utracą pracę i zarobek. Obecnie w przemyśle tym pracuje 3829 ludzi, z których przynajmniej połowa zostanie wyrzuconą na bruk. Ale p. Biliński przy wielkich swych planach nie ma czasu myśleć o takich drobnostkach.

To, co się mówi o wodzie sodowej, dotyczy także — w mniejszym wprawdzie stopniu — wód mineralnych, od których podatek ma wynosić 10 h od litra. Wody mineralne piją, co prawda, tylko sfery zamożniejsze, ale w wielu wypadkach wyparły one napoje alkoholiczne. Dochód z tego podatku obliczony na 2 1/4 miliona koron rocznie, nie znajduje się też w żadnym stosunku do szkody, jaką ten podatek przyniesie. Zamiast upaństwowić źródła mineralne i zapewnić państwu ogromny z tego dochód, p. Biliński trzyma się starej tradycyi fiskalnej: opodatkowania niezbędnych potrzeb szerokich warstw, do czego w tym wypadku przychodzi czyn antyspołeczny: utrudnienie walki z alkoholem.

Raport senatora Garina w sprawie złodziejstw intendantkich.

Senator Garin świeżo ukończył opracowanie swego raportu w sprawie kradzieży intendantkich. Na podstawie cyfr i faktów podaje on i próbę szerszej charakterystyki tych jaskiń złodziejskich: jest to jakby szkie literacki, przy kreśleniu którego pomocnym mu był starszy sekretarz pierwszego departamentu Chlebników.

Raport ten, mający dziś pewną wartość aktualną, z powodu pogłosek o możliwości nowych powikłań na Dalekim Wschodzie, podkreśla szczególniej tradycjonalność łapownictwa w intendanturze, które odbywało się nie tylko zupełnie otwarcie, lecz za wiedzą i protekcją władz wyższych.

Garin konstatauje rzecz, aż nadto znaną, iż nadużycia i łapownictwo kwitną i w innych dziedzinach państwowości rosyjskiej, lecz w intendanturze, stan ów doszedł do tego stopnia zwyrodnienia, że nikt tam nie uważał łapówki za rzecz nieprawowitą, że urzędnicy formalnie kształcili się tam w grabieży, jakby w szkole złodziejstwa. Darli łapówki wyżsi z niższych i na odwrót — darli wszyscy z dostawców i uważali, że tak zupełnie naturalnie być powinno. Wy-

LEON FRAPIÉ.

BARYKADA.

Sir Karol Bulton, uczonec angielski, znany powszechnie psycholog, podróżuje po całym świecie i bada „duszę dziecięcą” różnych narodów, by uchwycić zasadnicze cechy ich charakteru.

Metoda, którą się posługuje, jest dość oryginalna: mianowicie w każdym kraju poleca on nauczycielowi lub nauczycielce opowiedzieć dzieciom pewną własnego pomysłu powiastkę tak prostą, iż jest dostępna pojęciu dzieci najbardziej zacofanych zawodów. Sam zaś obserwuje, jakie powiastka wywiera wrażenie na dzieci i stosownie do tego, jak została przyjęta, wytwarza sobie pojęcie o właściwościach duszy danego narodu.

Zwiedzwszy rozmaite kolonie, Chicago, Melburn, Tokio, sir Bulton przybył wreszcie do Paryża. Dotychczas, jak mówiono, doświadczenia Anglika nie dały żadnych pozytywnych, namacalnych rezultatów, powiastka jego, ten próbny kamień, przyjmowana była przez małych słuchaczy dość obojętnie, bez śladu żywszych wzruszeń.

W Paryżu sir Bultonowi polecono dla doświadczenia ochronkę w dzielnicy „kamieniarzy”, na przedmieściu zamieszkałem przez robotników.

Personal szkoły, zawiadomiony zawczasu o wizycie Anglika, przygotowywał się pospiesznie na przyjęcie czcigodnego gościa.

Naszukawane obficie, niż zwykle, obuwie dzieci lśniło się, końce bucików, zazwyczaj podejrzanie matowe, świadczyły blaskiem, że się i po nich przejechało glansującą szczotką.

Ani przełożona, ani nauczycielki nie znały dokładnie celu wizyty, co potęgowało wzruszenie.

Wiedziały jedynie, że mają być dokonane jakieś głębokie studia nad powierzoną im opiece dziesiątką przez znakomitego uczonego specjalistę.

Z tego powodu przełożona uważała za stosowne zaapelować do swych pupili i, zabrawszy wszystkie trzy klasy do jednej sali, wygłosiła następującą, jakkolwiek obracającą się w sferze ogólników, niemniej jednak przekonywającą przemowę:

— Pan, który dziś nas odwiedzi, ogląda, podobnie jak naszą szkołę, wszystkie inne, widział już albo zobaczył małych Niemców, Włochów, małych Murzynków i malutkich Japończyków. A wiecie, dlaczego to robi? Oto pragnie się przekonać, czyże dzieci są najroztropniejsze na świecie. Ażeby jednak być pierwszym na świecie, trzeba być grzecznym, zachowywać się cicho, nie dokazywać, nie wyprawiać krzyków, nie bić się, prowadzić się skromnie i przyzwoicie. A wówczas sir Karol Bulton powie, że nigdzie nie spotykał tak miłej, poslušnej i przykładnej dziatwy, jak tutaj, że nie widział tak grzecznej i obyczajnej szkoły, jak nasza. I skoro go kto zapyta: „czyże dzieci są najlepsze na świecie?”, odpowie bez namysłu: „oczy-

wicie, dzieci z ochronki w dzielnicy kamieniarzy”.

Korzystając z paury, przeznaczonej na śniadanie, przełożona wyszła, by otrzymać ostateczne instrukcye od inspektora szkół początkowych, który żywo się interesował przedsięwzięciem przez Anglika doświadczeniami. Zanim jednak zdążyła wrócić, zjawił się sir Karol Bulton i poprosił, by go zaprowadzono do klasy starszych, t. j. dzieci od lat 6 do 7.

Pomocnica przełożonej, prowadząca tę klasę panna Bord, przerwała lekcye, by przyjąć gościa.

Była to osoba subtelną, smukłą, ubrana całkowicie na czarno, z matową, bladą twarzą i szlachetnymi rysami, przypominała obrazy Madonny.

Patrząc na nią, sir Bulton miał wrażenie, że jej regularna, klasyczna piękność dziwnie harmonizuje z prawidłowością mechanizmu całej szkoły, którą odczuł całą istotą, zaledwie przestąpił próg gmachu.

Rzeczywiście, dyscyplina była wyjątkowa, wprost idealna.

Dość było ściągnięcia brwi, a już wszyscy uczniowie stali wyprostowani, ułożeni znakomicie, po jednej stronie klasy dziewczynki, z zawiązanymi zrecznie i szykownie karkami we włosach, po drugiej chłopcy, których wiewrowate czupryny, widocznie pod wpływem uroczystej chwili, uległy posłusznym energicznym pociągnięciom mokrej szczotki.

Ledwie dostrzegalny ruch, i wszystkie bez żadnego hałasu usiadły na ławkach.

Słowem, porządek bezprzykładny, wzorowy.

Sir Bulton zaczyna cicho rozmawiać z panną Bord, której twarz, jak gdyby dotychczas zamglona niepokojem nieznanego zadania, wyjaśnia się powoli. Potakuje zgodnie ruchem głowy i uśmiecha się. Trudno o rzecz prostszą. Chodzi jedynie o to, by opowiedzieć, ilustrując rysunkami na czarnej tablicy, najzwyczajniejszą pogadankę o baranie, powszechnie znanem zwierzęciu domowem. Tak! tak! Nic więcej, ogólnie znane wiadomości o tem potulnym, łagodnym i tak pożytecznym dla człowieka przez wełnę, mleko i mięso stworzeniu.

Jeden tylko szczegół, z naciskiem podkreślony przez sir Karola, niepokoi cokolwiek pannę Bord. Mimowoli wzrok jej ślizga się po tylnych szeregach niedbale uczesanych, lecz szybko uspokaja się i twarz jej staje się jasną, pełną gotowości, uprzedzającą uśmiech.

Dla sir Karola stawiają krzesło w kącie, narówni ze stołem nauczycielki, i lekcya się rozpoczyna.

Obecność czcigodnego gościa nie rozprasza uwagi dzieci, co możnaby poczytywać za nowy dowód dobrego ułożenia i zbawczej dyscypliny.

Ale nic. W danym wypadku idealny sposób bycia dzieci jest w znacznym stopniu, jeśli nie zupełnie, zasługą panny Bord, zna-

twarzała się poprostu gorączka grabieży. Garin podnosi, że nie było to, jak przy łapownictwie w innych instytucjach, chęć nielegalnego uzupełnienia swego budżetu pozycyją, płynącą z łapówek od stron, ale chęć nagłego, jakby loteryjnego wzbogacenia się. Urzędnicy z pensją 70 do 90 rubli miesięcznie przez rok jeden zbierali kapitały, kupowali domy, wille. W Narwie koło Petersburga istnieje cała kolonia przepysznych wил, zbudowanych przez urzędników intendatury — wczorajszych biedaków, dzisiejszych bogaczy.

Za krótkoterminowe odkomenderowanie na jakiś posterunek szczególnie „żyzny“, płacili tym, od kogo to zależało, po 10 do 20 tysięcy rubli. Za zdobycie posady z pensją tysiąc rublową dawano po 15 tysięcy rubli i więcej.

Najjaskrawiej uwydatniła się jednak ta grabież powszechna po wybuchu wojny z Japonią. Wtedy rozszarpali wszystko, jakby w jakimś szale; rabunek, jak się wyraża raport, dochodził do „rozmiarów bajecznych“. To też ogromny smutek zapanował w tej sferze, gdy zawarty został pokój; niektórzy mimo szalonych zysków, wyrzucali sobie jeszcze, że kradli za mało gorączkowo, rachując, że wojna przeciągnie się dłużej.

Ten szczegół, lepiej może od cyfr, idących w miliony, uwydatnia — w ręku jakiejś szajki czynnych rabusiów spoczywała tak ważna sprężyna, jak całokształt dostaw wojennych.

Rozumie się, iż żadne Gariny „tradycyjni intendanci“ w Rosji nie wykorzystali... są to zresztą tradycyjni całego czynownictwa rosyjskiego; jeśli intendaturę Garin tak specjalnie wyróżnia, to poprostu dla tego, że okazał się kradzieży tu stokroć obfitsze... Więcej miodu przepływa — więcej też do łap zachłannych przylega.

Rada państwa.

Wiedeń, 4 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po odrzuceniu wniosków nagłych posłów Choca i Budzynowskiego, przystąpiono do pierwszego czytania

pro wizoryum budżetowego.

Posel tow. dr Soukup uzalał się z powodu politycznych prześladowań i praktyki konfiskacyjnej w Czechach, specjalnie w Pradze. Stosunki te przypominają czasy Metternicha i Bacha. Jako najpilniejsze zadanie Izby określił przystąpienie do nowożytnej reformy ustawy prasowej i do odpowiedzialnej reformy ustawy karnej. Mowca zarzucił rządowi, że Izba przed ludnością dyskredytuje. Nie uchodzi, żeby prezydent ministrów swoją bezsilność pokrywał nieodpowiedzialnością korony, zastrzeżoną w konstytucji. Mimo wszelkich przeszkód zwycięstwo demokracji jest rzeczą pewną. (Oklaski na ławach socjalnych demokratów).

Po przemówieniach posła Finka (chrześc. społ.) i Fressla (czes. rad.) obrady przerwano i przystąpiono do wyboru komisji: ugodowej i narodowościowej. Do pierwszej z posłów socjalno-demokratycznych wszedł tow.

Moraczewski, do drugiej tow. Daszyński.

O reformę wojskowej procedury karnej.

Posel tow. dr Lieberman postawił wniosek o reformę przestarzałej procedury karnej wojskowej. Wniosek wzywa rząd, aby już wygotowany projekt reformy procedury karnej wojskowej bezpośrednio przedłożył. Wniosek podnosi, że wstrząsający psychologicznie i kryminalistycznie, bardzo skomplikowany wypadek porucznika Hofrichtera odkrył w całej pełni stare braki inkwizytorskiego postępowania sądów wojskowych. Opinia publiczna poruszona została w swoim poczuciu prawnym z tego powodu i sprzeciwia się temu, by podobne wypadki kryminalne sądzone były potajemnie w drodze tajnego piśmiennego postępowania. Armia sama musi najbardziej odczuwać okrucieństwo procedury karnej wojskowej.

Pod wpływem rozgrywającego się przed wojskowym sądem w Wiedniu procesu o zamach trucieliński, we wszystkich kołach ludności objawia się przekonanie, że reforma postępowania karnego wojskowego nie może być dłuższą odwiekaną i że musi być przeprowadzoną na zasadach jawności i bezpośredniości, a to zarówno dla tej połowy monarchii jak i dla Węgier, co jest tem konieczniejszym, ponieważ w razie wojny wszystkie w Austro-Węgrzech znajdujące się osoby bez różnicy stanu i płci podlegają za pewne deliktów procedurze karnej wojskowej.

O zmianę regulaminu.

Posłowie tow. dr Adler, Conci, Gessmann, Hormuzaki, Romanzuk i Udrzal stawiają wniosek o zmianę regulaminu Izby posłów w kierunku pomnożenia liczby wiceprezydentów Izby na 7.

Diaczego w sobotę będzie posiedzenie.

Prezydent podał do wiadomości, że pierwotnie istniał zamiar, aby jak zwykle w sobotę i w poniedziałek nie odbywać posiedzenia; okazało się jednak, że znaczna liczba posłów ze względu na to, że w środę jest święto, pragnie skorzystać z poniedziałku i wtorku, by przed swoimi wyborcami złożyć sprawozdania poselskie. By uwzględnić to życzenie, jest rzeczą konieczną, aby Izba odbyła w sobotę posiedzenie. Mimo iż posłowie zmęczeni są ostatnimi długimi posiedzeniami, mowca apeluje do pilności posłów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dzisiaj o godz. 10 przed południem.

* * *

Wiedeń, 4 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad **pro wizoryum budżetowym**.

Posel Laginia krytykuje administrację w Krainie, wskazując, że wielka część urzędników nie włada językiem ludności; skarży się na uposledzenie Istrii i wśród okrzyków oburzenia Słowian odczytuje kilka ustępów z artykułu wstępnego jednego z dzienników wiedeńskich, zapytując Niemców, czy chcą oni zbliżyć się tak do Słowian, jak tego pragną Słowianie. W Austrii nie może panować hegemonia żadnego narodu. (Oklaski).

Mowa posła Daszyńskiego.

Posel Daszyński podnosi, że prezydent ministrów jest odpowiedzialnym za niezdo-

ność Izby do pracy. Zarzuca rządowi nieszczerość. Gdy w Izbie posłów z winy rządu panuje zastój, prasa rządowa urządza nagonkę na rozmaitych posłów, aby ich zdyskredytować wobec ludności. Mowca wskazuje na mowę prezydenta ministrów w Izbie panów i zaznacza, że była ona nie tylko zbyt uczciwa, ale posiadała w najwyższym stopniu prowokacyjną treść z powodu wychwalania biurokracji.

(Posel Daszyński mówi dalej).

Przegląd polityczny.

Wniosek posła dra Liebermanna o utworzenie trybunału wyborczego. Na posiedzeniu komisji legitymacyjnej Izby posłów, które się odbyło dnia 2 b. m. pod przewodnictwem posła Daszyńskiego, ustanowiono referentów dla szeregu niezaprotestowanych wyborów uzupełniających; między tymi dla wyboru tow. Holzhammera ustanowiony został referentem tow. Winarski. Następnie przystąpiła komisja do ustanowienia referentów dla dwóch zaprotestowanych wyborów. Przewodzącym dla mandatu hr. Skarbka, wybranego w okręgu Sambor Gródek przeciw drowi Doboszyńskiemu. Tow. poseł Bretschneider zapropomował na referenta tow. dra Liebermanna, jednakowoż wybrany został referentem proponowany ze strony Koła polskiego dr Löwenstein 16 głosami przeciw 10. Dla przeprowadzonego niedawno wyboru uzupełniającego w Tryeście, gdzie wśród wielu nadających wyborczych został wybrany poseł Pitta co przeciw kandydatowi socjalno-demokratycznemu, referentem wybrano tow. dra Liebermanna.

Następnie tow. poseł dr Lieberman przedłożył wniosek o wybór subkomitetu z 7 członków, któryby wypracował projekt ustawy o utworzeniu trybunału wyborczego, mającego przeprowadzać weryfikację wyborów. Uzasadniał wniosek ten smutnymi doświadczeniami, które dotychczas zrobiono z weryfikacją wyborów w komisji legitymacyjnej.

Posel dr Stölzel wniósł o odroczenie głosowania nad wnioskiem dra Liebermanna, aby stronnictwom umożliwić zajęcie stanowiska wobec tego wniosku. W tym samym sensie przemawiał poseł Czaykowski. Posel Rybar domagał się natychmiastowych obrad. Tow. poseł Winarski wskazał na to, że chyba żadne stronnictwo nie może być przeciwnie wnioskowi Liebermanna, bo odrzucenie tego wniosku byłoby równoznaczne z uwiecznieniem nadużyć wyborczych; w razie przyjęcia wniosku Stölzla proponuje tow. Winarski dodatek, że komisja ma najdalej za 8 dni głosować nad wnioskiem dra Liebermanna. Posłowie Bretschneider i Bukway poparli wywody Winarskiego. Dr Stölzel zgodził się na dodatek proponowany przez Winarskiego, poczem 14 głosami przeciw 13 uchwalono odroczenie głosowania na 8 dni. Wniosek dra Liebermanna został oddany do druku i będzie rozdany stronnictwom parlamentarnym, aby się nad nim mogły narodzić.

Drugi socjalistyczny wiceprezydent sejm-

wy. Po tow. Geissie, wybranym wiceprezydentem sejmku w Badenii, wybrany został wczoraj drugi socjalista Wehder wiceprezydentem sejmku w księstwie Sachsen Meiningen.

W sejmie badenim tow. Geiss odmówił wzięcia udziału w wizycie, którą prezydentem miało złożyć wielkiemu księciu. Wobec tego wizyta zupełnie odpadła.

KIESZONKOWY

Kalendarzyk Robotniczy

na rok 1910

wyszedł z druku pod redakcją tow. Z. Klemensiewicz i zawiera: kalendarium, wiersz „Czuwaj drużyno“, poradnik pracownicy: „Co obowiązany do służby wojskowej wiedzieć powinien“ (w opracowaniu dra J. Drobnera, z formularzami wszelkich podań itd.), program partyjny, uchwały kongresów zawodowych, świadectwa związków zawodowych, katalog wydawnictw partyjnych, adresy partyjne, i inne ważne informacje, tabelę podatku osobisto-dochodowego, tablice obliczania płac, notatnik dochodów i wydatków i notatnik dzienny na cały rok.

W pięknej, trwałej, praktycznej oprawie płóciennej z ołówkiem kosztuje 80 h, z przesyłką 90.

WIELKI ILUSTROWANY

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1910

pozostał jeszcze tylko w niewielkiej ilości egzemplarzy. Kto go chce nabyć, niech się spieszy! Cena 80 h, z przesyłką 90 h. Zarówno wielki, jak i kieszonkowy kalendarz Robotniczy nabywać można u kolporterów partyjnych lub wprost w Administracji wydawnictw partyjnych, Kraków, Wiślna 5.

Z literatury i sztuki.

Literatura dla dzieci i młodzieży. Na św. Mikołaja i na podarki gwiazdkowe dla młodzieży w wieku szkolnym nadaje się wyborne świeżo wydana przepiękna książka Waława Sieroszewskiego „Złoty świat“ (Kraków, spółka nakładowa „Książka“). Zawiera ona zbiór nowel, opowiadań i powieści tego znakomitego pisarza. Są to obrazy przyrody i opowiadania przystępne, jakoteż obrazy z życia dzieciństwa. A więc polowanie na wieloryby, polowanie na renny w Syberii, przygody na nie polarnym itd. itd. Znalazło się w tym tomie przesłane opowiadanie „L. rośle“. Książka zawiera przeszło 50 stracy i ma gustowną oprawę płócienną (Cena 5 K).

Z poprzednio wydanych książek dla młodzieży polecić należy książkę Waława Sieroszewskiego p. t. „Zamorska dyabel“ (Kraków, spółka nakładowa „Książka“), osnutą na przygodach w Ch...

komitej rysowniczej i utalentowanej mównicy.

Oto na tle ślicznego pejzażu naszkicowała baranka. Głos jej, sposób mówienia, rzecz można, nadaje koloryt, ożywia rysunek, jak gdyby wlewa nowy sens i świeże barwy w najwycyżniejsze banalne opisy i znane formy.

Wkrótce zainteresowanie się wzmaga, dzięki ukazaniu się na tablicy owcy matki, przyczem dzieci dowiadują się o tak ciekawych szczegółach, że niektóre gatunki sera, jak naprzykład rokfort, wyrabiają się nie z krowiego, lecz owczego mleka.

Wreszcie i tu zaciekawienie dosięga zenitu. Przed oczyma dzieci zjawia się jagniątko, zupełnie białe, które zdaje się podskakiwać, bawić i tkliwie beczeć, małe jagniątko, takie pocieszne, taka ślicznotka, że twarzątki dziecięce zdają się rozplýwać w rozkosznym uśmiechu, a wargi mimowoli składają się, by wycalować to cudne maleństwo.

Wśród martwej ciszy główki dziecięce wyciągają się chciwie, napięta uwaga ściąga brewki, drga w skrzydełkach nozdrzy, rozciąga kąty ust.

Słowa chwytane są w locie, ich sens wyczerpywany do dna, z chciwym pośpiechem.

Wtem nagle panna Bord przestaje rysować i zwraca się do klasy.

Twarz jej, przed chwilą tak ruchliwa i wyrazista, zastęga do tego stopnia w surowem, nieruchomem i zimnem pięknie, że staje się jakgdyby zwierciadłowem odbiciem surowej

obojętności przyrody, fatalnych, nieuniknionych, żelaznych, nieublaganych praw świata. Dzieci zamarły w przecieczu jakiejś fatalnie naciągającej grozy.

I w tem grobowem milczeniu dobitne, głuche słowa padały, niby kamienie na dno przepaści.

— Ale wiecie, dzieci, że trzeba jeść, a mięso zwierząt żywi doskonale, daje siły, wspaniale wzrastaniu. I w wszystkie zapewne lubicie kotleciki i pieczeń baranią z kartofelkami. Otóż, jeżeli natura nakazuje, jeśli świat jest tak urządzony, że ludzie karmią się stworzeniami, niema rady, trzeba będzie zarząca nasze jagniątko.

Zdawało się, że w panującą ciężką ciszę wtargnęła fala cizy jeszcze większej.

Dzieci wstrzymały oddech.

Nauczycielka tymczasem zwróciła się ku tablicy i zaczęła ponownie rysować.

— Mamy zamiar zarząca jagniątko, musimy więc zrobić odpowiednio przygotowania: ten budynek — to szlachtuż, oto sznur i hak, na którym powiesimy baranka, ten pień będzie jak gdyby szafotem, na którym poowiąrtujemy jego ciało, a oto nóż...

Przerwała, gdyż zjawił się służący z raportem, iż przybyła przełożona z „samym“ panem inspektorem, który pragnie zaszczylić osobistą obecnością wizytację sir Karola Bul-tona, wobec czego przełożona prosi, by panna Bord zechciała zaprowadzić sir Karola do gabinetu przyjęć dla przedstawienia mu panna inspektora.

Panna Bord szybko położyła kredę i wskazała drogę znakomitemu gościowi, który po-

wstał z krzesła z całą gotowością dobrze wychowanego Anglika.

Klasa na kilka minut pozostała bez dozoru.

* * *

Skoro sir Karol Bul-ton w towarzystwie pana inspektora i przełożonej z całym ceremoniałem oficjalnego przyjęcia zjawił się ponownie na progę klasy, ciężki stół panny Bord, ten centralny punkt i jakby fort władzy państwowej, leżał, przewrócony na bok, naokoło czarnej tablicy z wyrysowanym jagniątkiem z poprzeszonych i spiętrzonych ławek wznosiła się barykada.

Wokoło tej, jakby z ziemi wyrosłej fortecy tłumili się z lewej, z prawej strony, z przodu i z tyłu wszystkie mały lud klasy.

Poprzez szczeliny barykady błyszczały groźne dziesiątki oczu dziecięcych, niby drobne otwory łaf, gotowych do strzału. Sympatyczny Adam, pierwszy urwisz klasy, z gęstą, buntowniczo nastroszoną jasno blond czupryną, z twarzą wołu i herculesową budową małego niedźwiadka, stał pośrodku, obok stołu panny Bord, a tyłem do barykady i zdawał się obejmować komendę.

Jakoż, zanim przybyli dorośli zdołali się opamiętać, Adam, zadartszy w tył głowę z wysuniętym podbródkiem, z podniesionymi ramionami, z napiętymi muskułami rak, instyktownie zaciskając pięście, rzucił im na spotkanie ze swym akcentem z przedmieścia rewolucyjny okrzyk:

— My nie damy zarząca jagniątko!

Sir Karol szybko, porywczym gestem powstrzymał przełożoną i inspektora, którzy byli gotowi, jak wypadło, wmieszać się do spr-

wy, i poprosił o chwilę swobody, by rozręczyć się i zrozumieć, o co chodzi.

I sir Karol pociągnął po klasie swem poważnym spojrzaniem, majestatycznym i przynikliwym, nabytem wskutek głębokich rozmyślań i dociekań nad życiem wielu narodów na rozmaitych szczeblach cywilizacji.

Zgiełk głosów, długa, nie rozczłonkowanywa na wibracja dźwięków zadrgała w ciszy klasy po okrzyku Adama. Wszystkie oczy, wszystkie usta, wszystkie krztanie, policzki napięte i drzące powtarzały z zuchwałstwą rozpaczy jedno zdanie:

— My nie damy zabić jagniątko!

— Oho! — pomyślał sir Karol — więc to znaczy, że cały ten mały narodek powsta jak jeden mąż, by bronić niewinnej ofiary!

I nagle szlachetny Anglik doznał wrażenia, że w tych dziecięcych okrzykach dzwoni głos całej rasy.

Każda dziecinna twarzączka krzyczała swojemu: jedne z siłą, inne błagalnie, przerażone lub uniesione, ale wszystko zlewało się w jeden potężny, porywający prot przeciw wszelkiemu zamachowi na niewinną ofiarę.

Wzrok sir Karola jał badać poszczególne grupy. Z różnolitej mieszaniny chłopców dziewcząt wyłaniał najbardziej jaskrawe typy. Oto silne, otwarcie zdecydowane, jak Ada oto dziłkie, pozornie lęklive, ale do okrucieństwa śmiałe, jak Leon Gros.

Ci przedewszystkiem przykuwali uwagę. Za nimi postępował długi szereg wielki w swej prostocie przedstawiciel macteryjskiego heroizmu: Helenka Leblanc, Lu-

nach, równie bogato ilustrowaną (cena 4 K 50 h), oraz Jacka Londona „Głosu narodu“ czyli „Przygody psa w Klondyke“ (nakładem administracji wydawnictw partyjnych, Kraków, Wiślna 5) z ilustracjami H. Minkiewicza i przedmową W. Sieroszewskiego (cena 1 K 80 h).

Dla młodszych dzieci pożądanym подарkiem będzie „Latarenka“, książeczka ilustrowana z opowiadaniem i wierszami (cena 20 h, z przesyłką 30 h).

Dla starszej dziatwy nadaje się na podarunek „Album ludowe Artura Grottingera“, zawierające trzy cykle jego obrazów: „Wojna“, „Polonia“ i „Litwania“, z objaśnieniami Emila Haackera (cena 40 h, z przesyłką 50 h).

Wszystkie powyższe wydawnictwa sprawać można od administracji naszych wydawnictw partyjnych. Adres: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5).

Przegląd społeczny.

Nowe zwycięstwo robotników. Mamy do zanotowania nowe zwycięstwo robotników w ich walce o poprawę warunków pracy i płacy. Oto z dniem 20 grudnia wchodzi w życie cennik normalny plac dla personelu pomocniczego, zatrudnionego w drukarniach krakowskich. Pertraktacje ze Związkiem pryncypałów prowadził przewodniczący organicyzacji z Wiednia tow. Schultze wraz z wybraną z łona personelu pomocniczego komisją cennikową. — Przyjęty cennik normuje czas pracy i określa minimum zarobku, które będzie o wiele wyższe od istniejących obecnie plac.

We czwartek dnia 2 b. m. odbyło się po-ufne zebranie, na którym licznym zebraniem towarzyszą i towarzyszą przedstawił wyniki pertraktacji. Po omówieniu przez zebranych znaczenia i ważności osiągniętych zdobyczy, na których straży i okraśla silna organizacja zawodowa, uchwalono wotum zaufania komisji cennikowej i postanowiono, że od tej chwili wszyscy do organizacji należeć będą.

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia.

Żle, gdy redaktorzy wysyłają dwa sprostowania... Od jednego z czytelników otrzymujemy list następujący:

„Miałem chwilę zabawy, czytając sprostowania pp. Beauprégo i Dąbrowskiego. Pomijam fakt, że Kraków jest tak mały, że gdy kto kichnie w rynku, mogą mu przy rogatce odpowiedzieć „na zdrowie“, zatem przebieg rokowań o sprzedaż „Głosu narodu“ był publiczną tajemnicą. Ubawiła mnie rzecz inna. Oto każdy z tych panów w sekrecie widać przed drugim picieć się nad sprostowaniem i stąd w zasadniczej sprawie sprzeczność. P. Beaupré pisze: „prawdą jest, że nigdy od żadnego członka partyi narodowo-demokratycznej nie żądałem pozostawienia mnie w redakcji „Głosu narodu“, co by zresztą było śmieszne w danych warunkach, a przeciwnie oświadczyłem wyraźnie i stanowczo, że w dzienniku będącym własnością stronnictwa narodowo-demokratycznego nie pozostanę...”

Słowem p. Beaupré, który z redaktora „Czasu“ stał się redaktorem „Głosu narodu“, akcentuje tylko niezmienną swoich przekonań, które nie mogły być przedmiotem przetargu z kandydatami na nabywców dziennika.

P. Dąbrowski zaś, podnosząc również niezgodność swych zasad, zaczyna swój operat słowami: „Nieprawdą jest, jakoby „rokowania między wydawnictwem „Głosu narodu“ a stronnictwem narodowo-demokratycznym o sprzedaż tego dziennika“ miały kiedykolwiek miejsce, a tem mniej, jakobym chciał „sprzedać siebie narodowym demokratom“.

Złe jest, gdy ktoś zbyt gorliwie zaprzecza, a jeszcze gorzej i nieogłodniej, gdy „zaprzeczy-ciele“ koledzy nie umowią się, co do jakości kompozycji.

Przenalną jest chytrłość „Słowa polskiego“. Otrzymało ono Nr 48 „Korespondencyi wiedeńskiej“ z listem pp. Nowickiego i Obogiego. Obaj wydawcy „Polsche Korrespondenz“ — wśród ubolewań, iż Koło polskie wyparło się ich intrygi, nie wysłuchawszy usprawiedliwienia — podają tę usprawiedliwienie...

Wiedząc, jak się ci panowie tłómaczą, mianowicie, że mieli tylko fragmentaryczne wiadomości z posiedzenia Koła i to stworzyło pozor fałszerstwa z ich strony — „Słowo polskie“ rozpisuje się na ten temat w artykule własnym, dodając: „Piszemy to na domysł, zanim (!) nastąpią jakieś wyjaśnienia autentyczne“.

A tuż potem, drukując oświadczenie pp. Nowickiego i Obogiego, dodaje z miną komedyancką: „Już po napisaniu powyższych słów otrzymaliśmy Nr 48 „Korespondencyi wiedeńskiej“.

Przeciw opodatkowaniu wody sodowej, projektowanemu przez ministra skarbu Bilińskiego (o czem piszemy dziś na innym miejscu), wydało Stowarzyszenie producentów wody sodowej oraz napojów musujących w Krakowie następującą odezwę:

„Żadne chyba przedłożenie rządowe nie wywołało jeszcze tak ogólnie przykrego zdziwienia, jak projekt obecnego ministra skarbu p. Bilińskiego, żądający opodatkowania wody sodowej w wysokości 6 hal. za litr i poddania tegoż kontroli straży skarbowej.

Projekt ten wykazuje jaskrawo nieznajomość stosunków, panujących w drobnym przemyśle wyrobów wody sodowej. Gdyby odnośny referent wglądał w smutny stan naszego przemysłu, nigdyby projekt taki się nie narodził. Gdyby minister skarbu zbadał nasze słuszne, do ministerstwa handlu wniesione prośby o pomoc i ochronę przed groźną nam zagładą, nie dopuściłby był do tego, aby projekt ten, oznaczający dla naszego przemysłu wyrok śmierci, ujrzał światło dzienne.

Od lat prosimy o wydanie przepisów, biorących masz przemysł w ochronę. Usadnionie nasze żądania, poparte przez wszystkie kompetentne, dobrą wolę i wiedzę mające czynniki, przez korporacje przemysłowe, Izby handlowe, opinię publiczną, znalazły przychylny posłuch w ministerstwie handlu, a wszystko rokuje nam różową nadzieję, że państwowa Rada przemysłowa życzliwie nasze żądania załatwi. Nagle, jak grom z jasnego nieba, tuż przed możliwą sanacją emulnych stosunków, zjawia się p. minister skarbu i nie czując może grozy swej gryzącej ironii, okłada elbrzymim podatkiem artykuł spożywczy.

Gdyby projekt opodatkowania wody sode-

wej stał się faktem, setki drobnych przemysłowców straciłoby byt i kapitał w swych przedsiębiorstwach inwestowany, jedną uchwalałby zniszczyłby parlament ludowy setki rodzin, dziś krawo i żmudnie na swe utrzymanie pracujących.

Gdy przed 2 laty wytwórcy wody sodowej, na skutek coraz to bardziej szerszej się drożyny, uchwalili podniesienie cen swych wytworów o 1 h, uderzyła prasa w wielki dzwon sprzeciwu i zmusiła nas do odwrotu. Właściciele domów gospodnich założyli własne zakłady w Wiedniu i innych miastach kraju, zrujnowali kilku starych wytwórców i sami powoli spadali coraz niżej, tak, że dzisiaj ledwie vegetują, aby razem z nami zginąć, gdyby projekt opodatkowania stał się ustawą. Tak silną była walka przeciw nam, gdyśmy chcieli o 1 h ceny podnieść. — Skutkiem opodatkowania zaś cena szklanki wody sodowej podskoczyłaby z 2—4 halerzy na 6—10 h. Tem silniejszą musi być nasza walka. A kóżby ponosił koszty tego podatku? Konsument — klasa średnia, ubogi robotnik i wieśniak. I miałaby wejść taka ustawa w życie w chwili, gdy parlament rozwija olbrzymią akcyę przeciw drożynom. Ludność wstrzymałaby się od używania tych zdrowych napojów, produkcja znacznie opadłaby, to zaś spadłoby na nasze barki.

Alkoholizm w ostatnich latach cokolwiek sfumiony, na świeżość począł swe orgie szerszy, bo cóżby można dać robotnikowi zamiast alkoholu, gdyby szklanka wody sodowej musiała tyle kosztować, co kufel piwa. Do walki energicznej i wytężającej przeciw temu projektowi ministra skarbu wezwąć i stanąć musimy i nie mylimy się chyba, gdy sądząmy, że posłowie parlamentu ludowego za nami się upomną, nie zawiedziemy się, gdy do nich wołamy: Nie dopuście, aby bezwzględny biurokracizm śrubę podatkowej jednem pociągnięciem zniszczył cały dział przemysłu, setki rodzin o ruinę zupełną przeprowadził i do tego jeszcze najuboższą ludność obłożył podatkiem. Nie opuszczaj nas stowarzyszenia gospodarze w tej dla nas tak ważnej walce, lecz poprzę nas i do naszego swobodnym podpisem i pieczęcią opatrzonego sprzeciw dołączają. Opinia publiczna ujmie się za nami i objawiając nam swe sympatyje zachęci nas do wytrwania w tej walce, która się musi zakończyć odłożeniem projektu ad acta.

Wytwórcom wody sodowej donosimy, że wkrótce odbędzie się w Wiedniu ważna narada naszych zastępców w całej monarchii, na której powzięte będą uchwały dalszych dotyczących kroków.

Do walki tedy, gdyż tylko walka może nam przynieść zwycięstwo“.

To samo stowarzyszenie zbiera podpisy na petycji do parlamentu, protestującej przeciw opodatkowaniu wody sodowej i napojów musujących. „To opodatkowanie — czytamy w petycji — podniosłoby cenę napojów musujących i wody sodowej o 300% i wprost uniemożliwiłoby wytworzenie i sprzedawanie konsumentom tychże. Ponieważ napojów tych oraz wody sodowej używa się albo zamiast albo obok wody źródlanej, jako artykułu spożywczego, podrożenie takie byłoby ze względów zdrowotnych, ekonomicznych i etycznych szkodliwym. Podpisani upraszają zatem: Wysoka Izba posłów zechce odmówić przyjęcia projektu rządowego“.

Nowiny krakowskie.

Baczność! Towarzyski i Towarzysze! Krakowska komisja oświatowa P. P. S. D. urzędza w środę 8 grudnia o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (Wiślna 5, l. p.) **poranek dyskusyjny**, na którym tow. E. Haecker wygłosi odczyt na temat: „Polityka zagraniczna socjalnej demokracji“.

Wstęp wolny. Towarzyski! Towarzysze! Przybędźcie jak najliczniej!

W „Ognisku“ drukarzy (Rynek 12) w niedzielę 5 grudnia „Obchód św. Mikołaja“. Początek punktualnie o godzinie 4 po południu. Wstęp dla dzieci 20 hal., dla osób starszych 60 hal. Po zabawie dla dzieci, nastąpi zabawa dla starszych.

Ostatnią zabawę przed świętami urzędza Związek stow. robotniczych (Wiślna 5) w sobotę 4 b. m. Wstęp 60 hal. Początek o godzinie 8 wieczór.

W sprawie Borowskiej odbyło się wczoraj przesłuchanie jej przez wyznaczonego na przewodniczącego rozprawy nadradcę Bionarowicza. Tematem przesłuchania były wnioski postawione przez obrońcę dra Szalaya na wykazanie, że Lewicki popełnił samobójstwo.

Po przesłuchaniu odbyło się posiedzenie Izby radnej, która wszystkie nowo zaofiarowane dowody odrzuciła, jako dla sprawy objętne.

Plaga imieninowa rozwiła się w szkole dla dziewcząt im. Czackiego przy ul. Wawrzyńca. Nie chcemy w tej chwili ogłaszać szczegółowo udzielonych nam informacji, lecz zwracamy się do pań nauczycielek z prośbą, aby praktykom tym położyły koniec. Spodziewamy się, że upomnienie to na razie wystarczy.

W sprawie dowozu lodu wydał magistrat następujące rozporządzenie: Co roku wydaje starostwo w Krakowie pozwolenie na pobieranie lodu z wód podmiejskich z wyraźnym zastrzeżeniem, że lodu tego używać można wyłącznie tylko do ochładzania. Ponieważ lodu tego używa się w Krakowie także do konserwowania produktów spożywczych, przez co można łatwo nabawić się choroby, przeto magistrat na wniosek miejskiego urzędu zdrowia uchwalił zezwalać na wprowadzanie do Krakowa lodu tylko z takich wód, które badane przez bakterjologa i chemika miejskiego na koszt strony interesowanej, uznane zostaną za czyste.

Starostwo w Krakowie udzielać będzie zezwolenia na pobieranie lodu tylko wtedy, jeżeli strona interesowana wykaże się poświęceniem miejskiego urzędu zdrowia, że woda badana bakterjologicznie i chemicznie uznana została za czystą. — Badań bakterjologicznych będzie dokonywał dr Filip Eisenberg, badań chemicznych — chemik miejski. Dr Eisenberg będzie przyjmował zgłoszenia w zakładzie higieny (ul. Strzelecka l. 7) w godzinach od 9—1 i od 3—6.

Za badanie bakterjologiczne należy złożyć w kasie miejskiej tytułem taksy kwotę 50 K, za badanie tylko na prątki tyfusowe kwotę 40 K, za badanie chemiczne 10 K i odnośnymi kwitami wykazać się przed drem Eisenbergiem i chemikiem miejskim. Oprócz tego należy jeszcze uiścić do rąk każdego z powyższych panów koszta dojazdu.

Panorama w rondlu Floryańskim. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla obchodu grunwaldzkiego wraz z sekcją szkolną w sprawie podania artysty-malarza Styki o pozwolenie na urządzenie w barbakanie przy bramie floryańskiej panoramy bitwy pod Granwaldem. Oświadczone się za udzieleniem pozwolenia pod warunkiem, że mury i kształt barbakanu nie zostaną naruszone. Miejszość komisji zgłosiła „votum separatum“, które unotywuje na posiedzeniu Rady miejskiej.

Niebezpiecznego włamywacza aresztowano wczoraj przypadkiem na ul. Blich. Przechodzący tamteży agent policyjny spotkał młodego elegancko ubranego mężczyznę, który mu się wydawał znajomym. Na zapytanie o nazwisko, oświadczył, że nazywa się Jan Steczko i jest synem właściciela realności na Grzegórkach. Sprowadzono go na policję i poddano rewizji, przy której znaleziono przy nim narzędzie do włamywania się i stwierdzono, że jest to 23 letni Misiewicz z Liszek, który przed kilku miesiącami uciekł z więzienia w Wiśniczu.

Policja sądzi, że Misiewicz jest sprawcą kilku włamań w ostatnim czasie w mieście dokonanych.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem sekcji odczytowej Ogniska nauczycielskiego w niedzielę 5 grudnia o godz. 4 po południu w auli l. szkoły realnej (Studencka 12) Pogadankę zagał dyr. p. Bernard Bieder odczytem na temat: „Małoletni arzystępcy“. Po odczycie dyskusja. Wstęp bezpłatny. Sądymy, że w nader aktualnej pogadance wezmą liczny udział wszyscy interesujący się sprawą małoletnich przestępców.

— **Wieczór inauguracyjny „Związku akademickiego“** odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godzinie 8 wieczór ze współdziałaniem wy-

Clouet i inne. Czułe ich, drżące, filigranowe postaci wzdrygały się od każdego uderzenia wzruszonych serduszek, pozostawały jednak na swych stanowiskach, gotowe paść trupem, jeśli będzie potrzeba.

Ulubienice klasy: ładniutka, zalotna Irma Guepin, Julia Casin, protestowały błagalnie, z nabożnym oddaniem się, jakby w imię pokrzywdzonego piękna świata, którego były uosobieniem.

Ale, być może, najwyższy stopień piękna patrzył na sir Karola z głęboko zapadniętych oczu, z pod odkrytego strupami czoła ode pchniętych: Ryszarda z głową schorzałej małpy, garbusa Vidala, Ronvalota, chodzącego szkieleta. Z jakimś zacięciem poświęceniem, z dochodzącą do zapamiętania się zawziętością byli gotowi do upadłego bronić jagniątką, nie dopuścić za nie, by je zabito, jakby ich własne kalectwo było już ostatecznym kressem dostępnej dla człowieka krzywdy.

Również kataryczne veto małoowało się na obliczach nierozwiniętych i zwyrodniałych. Głęboki, tępy ból tkwił w ich wyrazie, nie dołączne, zgnębione fałszem i złośliwością losu, zdawały się mówić swem posępnem wejzeniem:

— Jeśli zamordujecie jagniątko, wieczyste przekleństwo zaciąży nad wami!

Pałające, czerwone słońce padało przez otwarte okna i zalewało dziatwę na baryka-

dzie tak, że żaden cień nie zatuszowywał i nie łagodził konturów jaskrawego obrazu.

Widać było, że i najposuszniejsze „benjaminski“ klasy, prymusy, dzieci zamożnych, „przywzwoitych“ rodzin, którym władze nie szczędziły pochwał, stawały za wzór, jak np. Berta Cadeau, Leon Cherau, obydwójce z pierściami, obwieszonymi orderami szkolnymi, ci również uczciwie i otwarcie stanęli na barykadzie, żałując może, że są zmuszone brać udział w buncie, ale rozumiejąc, że inaczej postąpić niepodobna.

I dzieci, wiecznie głodne, morzone od urodzenia, których anemiczne policzki domagały się na gwałt mięska, te wynędniałe, zapadłe twarzyczki, dzięki którym zyskały przewagę Luizy Nienasytki i Karola Głodomora, nawet one, z oczyma i rękami zdychającego z głodu wilka, wołały również, iż one nie chcą, nie chciały! Nieprawda, jakoby były kiedykolwiek głodne. Łaski! Łaski! Nigdy już nie będą... nie będą więcej głodne! Nigdy nie będą się napierały — jeść!...

Wreszcie sir Karol na froncie barykady spotkał się ze spojrzeniem równie rozumnym, nie! nieskończeniem mędrszym, niż wzrok jego własny.

Tricot ze starczą twarzą, która już poznała wszystko w życiu, Tricot, który z niedającym się opisać uśmiechem ironii mawiał o swojej matce: „mam z nią święty spokój tylko wówczas, gdy mnie bije“. Tricot bez

kołnierzyka, w rozłażącym się, powiązanym tasemkami obuwiu, przedstawiał obraz istoty, stokroć razy zabijanej i niezmiennie ku zdumieniu otoczenia pozostającej wiecznie na właściwym, przynależnym jej miejscu, które jest otchłanią łoż i niedoli.

Znać było, że gdyby wszyscy jego koledzy rzucili się do ucieczki, onby pozostał na stanowisku sam jeden, jak stoi: z ręką w kieszeni, w odrzuconym na bok fartuchu, z łachmanem, niby symbol bohatera sztandar, wyłazającej ze spodni koszuli, pozostałby, przeciwstawiając atakowi wroga całkowitą odwagę swego zuchwale zadartego nosa i dobroduszenie gorzkiego uśmiechu kpiących warg:

— Nie damy mordować jagniątką!

I szczerze wzruszony sir Karol Bulton pochylił przed barykadą dumną swą siwą głowę na znak czci, jaką zwykł darzyć w Ameryce, w Japonii, na całym obszarze świata wszelkie męzne przejawy woli narodu!

Następnie majestatycznym ruchem wznosił w górę kapelus. I tonem bardziej uroczytym, niż ten, którym miał zwyczaj wznosić na dyplomatycznych bankietach zdrowia dygnitarzy, wykrzyknął na cześć dziatwy dzielcy „kamieniarzy“:

— Niech żyją wielkie dzieci wielkiego narodu!

Mechanolecznicy Zakład Zanderowski

Lecznica ortopedyczno-chirurgiczna, ulica Zyblikiewicza L. 9. Telefon 796.

Dr Merz.

Dr Staszewski.

Dr Wachtel.

Gimnastyka higieniczna dla dzieci szkolnych w godzinach popołudniowych. **Gimnastyka lecznicza ortopedyczna** od 9—1 i od 4—6.

Leczy się garby, skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i kości, stopy płaskie i t. p.

bitnych sił artystycznych. Po wieczorze zabawa przy dźwiękach muzyki 56 pułku piechoty. Zaproszenia i bilety wydaje komitet w lokalu „Związek” (Rynek główny 34, I piętro, Pałac Spiski) w godzinach od 12—1 w południe i od 6—8 wieczorem.

— Repertuar teatru miejskiego.
Sobota: „Szczęście Franja”, komedia w 3 aktach i „Sezon”, komedia w 1 akcie Wł. Perzyńskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek”.
Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Szczęście Franja” i „Sezon”.

Poniedziałek: „Król”.
Wtorek: „Szczęście Franja” i „Sezon”.
Środa o godz. 3 po południu: „Ziemia”.
Środa o godz. 7 1/2 wieczorem: „Gromiwoja”.
Czwartek: „Szczęście Franja” i „Sędziowie”.
Piątek: „Skapiec” (ceny popularne).
Sobota: „Ostrożnie z listami”, krotkochwila w 3 aktach Waltera Turschinskiego i K. Stifera.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek”.
Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Ostrożnie z listami”.

Poniedziałek: Przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.
— Repertuar teatru ludowego.
Sobota: „Potop”.
Niedziela o godz. 4 po południu: „Potop”.
Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Nitouche”.
Poniedziałek: „Verbun wobilo” i „Marcowy kawaler”.

Wtorek: „Kontrolor wagonów sypialnych”.
Środa o godz. 4 po południu: Kinematograf.
Środa o godz. 7 1/2 wieczorem: „Potop”.
Czwartek o godz. 4 po południu: Kinematograf.
Czwartek o godz. 7 1/2 wieczorem: „Nitouche”.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W niedzielę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Uniwersytetu ludowego (Szewska 15, I p.) odbędzie się odczyt (z dyskusją) p. J. A. Herbaczewskiego: „Litwa a sprawa polska”. Wstęp 30 h.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: p. Cezary Jellenta: „Przewrót dokonany przez J. J. Rousseau”.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 3 po południu (za wstępem 10 h) w niedzielę: p. Weigner: „O powstaniu ziemi”.

Nowiny lwowskie.

Putykę przywieziono w nocy ze środy na czwartek do Lwowa i odstawiono do więzienia sądu krajowego. Był on bardzo przygnębiony; podał on, że jest auskultantem sądowym i liczy 35 lat. Dotąd nie odbyło się jego przesłuchanie, gdyż pierwsi zostanie poddany badaniu przez psychiatrów.

Wybryk fiskalizmu. Jeden z obywateli, który zapłacił 45.000 K rocznego podatku, otrzymał wezwanie o dopłacenie 1 halerza, którego przez pomyłkę nie doliczono mu przy wymiarze podatku. Jako karę wymierzono mu 80 h, co wynosi 32 000 procent.

Oszustwo waksłowe na 120.000 K. Przed kilku tygodniami wyszło na jaw, że ktoś wyłudził od dra Hofbauera w Wiedniu sumę 120.000 K na weksle ze sfałszowanym podpisem bogacza lwowskiego Samuela Rokacha. Śledztwo wykryło, że oszustem tym jest niejaki Szapira, który przed dwoma laty naciągnął dra Munka, zięcia Rokacha, na przeszło 50.000 K w ten sposób, że rzekomo oddał mu zastępstwo wielkiej fabryki kaloszy, a potem sprzedał mu bezwartościowy towar.

Za Szapirą, który pochodzi z Rosyi, rozesłano listy gończe.

Z kraja.

Lekarzem kolejowym w Stanisławowie mianowany został tow. dr Jarosław Wicz, były poseł do parlamentu.

Karambol kolejowy zdarzył się we czwartek 2 b. m. na linii Oświęcim-Skawina. Pociąg Nr. 1092, jadący do Oświęcimia, odszedł z Podgórze z kilkuminutowym spóźnieniem po 8 wieczór. Tymczasem torem jechał pociąg Nr. 1016, który przed stacją Bonarka z powodu przeładowania nie mógł ujechać w górę, to też za nim wysłano lokomotywę do popychania od stacji Podgórze-Plaszów. Maszynista wjechała na pociąg z taką siłą, że strząsała ostatecznie wóz, rozrzucała załadowane na nim drzewka i od rozbitych latarń wywołała pożar.

Ze służby został uszkodzony konduktor Kowalik, który od zderzenia zaczął płuć krwią.

Z Zatora piszą nam: W jaki sposób kilku łepaków z Rady gminnej miasta Zatora kaptuje sobie przychylności niektórych radnych, aby w danym razie uzyskać większość dla swych wniosków, np. co do zakazu trzymania pism partyjnych przez stróżów nocnych i inne podległe autonomii zatorskiej osoby, musimy się cofnąć cały rok wstecz. Z okazji jubileuszu cesarskiego dnia 2 grudnia 1908 uchwalamo dzień ten obchodzić uroczystości i urzędzie iluminację; jak dotychczas byłoby wszystko w porządku. Ale uczczenie jubileuszu w ten tylko sposób nie odpowiadało przeciw godności Zatora, jako że tradycyjnym zwyczajem, a nadto punktem kulmina-

cyjnym każdej uroczystości jest libacya. Uchwaliła więc Rada gminna (mimo protestu kilku opozycjonistów) z funduszów gminnych, a zatem publicznych, wyłącznie dla siebie kwotę, przekraczającą podobno w dwójnasób 100 K na picie dla lepszego uczczenia cesarza; jaki był epilog tej uczty, mogą powiedzieć ci, którzy salę później sprząkali. Rozchód ten wstawiono do budżetu prawdopodobnie jako „wydatki jubileuszowe”. Nie przeszkadza to jednakże tym „eleuterzystom”, którzy taką zabawę zainicjowali i ludzi rozpijali, szkalować teraz, gdy inne środki i napiści przeciw socjalistom zawiodły, oszczerstwem, że w Zatorze sami tylko socjaliści piją.

A w jakim to celu wystarała się p. burmistrzowa Tarchalska o konsens na wyszynk trunków? chyba nie na to, aby tłumić pijaństwo.

Ponadto lubi nasz c. k. burmistrz, lekarz dr Tarchalski, urządzać sobie podobne jubileusze kosztem robotników; mianowicie dnia 18 sierpnia 1909, jako w dzień urodzin cesarza, kazał nasz wspaniałomyślny burmistrz robotnikom w miejskiej fabryce dachówek i betonów zaprzestać pracy, a cały dowcip polega na tem, że im za ten dzień nie zapłacono. Jeżeli już konieczność chce dr Tarchalski podlizywać się władzom, to niech tego nie robi ze szkodą ludzi, którzy żyją z pracy ręk, dla których każdy grosz jest drogi.

Wogóle ograbianie robotników z płacy jest w Zatorze czemś normalnem; z początkiem października b. r. nie zamówiono na czas cementu do tejże fabryki, wskutek czego robotnicy przez 7 dni roboczych pozostawali bez pracy i naturalnie za te dni także im nie zapłacono; a byłby lepiej zrobił p. Tarchalski, żeby był wsadził nos do fabryki i przekonał się o brakach, zamiast puszczać sobie głowę nad tem, czy socjalizm w Zatorze się utrzyma, czy nie. Robotników wyzykiwać wolno; lecz sam p. Tarchalski, kamienicznik, jako oglądacz zwoła, po należni mu, a właściwie nienależną jedną koronę, posyłał policyanta 2 razy do jednego biedaka, aż tę koronę przeciw wydusił.

Z zaboru rosyjskiego.

Echo korupcyi magistrackiej w Warszawie. „Riecz” dowiaduje się, że w pierwszej połowie grudnia senat rozpatrywać będzie doniesienie prokuratora Izby sądowej warszawskiej o nadużyciach służbowych b. prezydenta Warszawy p. Litwińskiego, b. naczelnika kancelaryi magistratu, Słaskiego i starszego ogrodnika miejskiego, Szaniora. Prokurator w czynnościach tych osób stwierdza uchybienia służbowe i przekupstwo, przewidziane w art. 227 ustawy karnej, a ujawnione w sprawie kupna lasku młocińskiego na rzecz miasta. Osobno przeciw b. prezydentowi Litwińskiemu prokurator wytacza skargę na podstawie art. 411 i 417 ust. karnej o niedbalstwo w sprawach topielni łożu w Młocinach i nowego kontraktu z zakładami gazowymi.

Na oddanie pod sąd byłego prezydenta Litwińskiego, jako rosyjskiego czynownika, zdecydowano się, zdaje się, dopiero skutkiem obawy przed rewizją Garina.

Ze świateł.

Napad na urząd pocztowy. W urzędzie pocztowym na Schwedenstrasse w Berlinie dwaj młodzi ludzie dali strzałę do asystenta pocztowego Ebela, widocznie chcąc obrabować kasę. Ebel zdolał zamknąć żaluzję w okienku i zatelefonował po pomoc. Sprawcy spostrzeższy to, zbiegli.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na splaty — bez zaliczki.

Kaszycym zwracamy uwagę na inserat o Thymemel Scillae, preparacie często polecanym przez lekarzy.

Przykre następstwa, które wywołują nieznaczące na pozór dolegliwości żołądkowe, usunąć można przez użycie zawczasu znanego środka domowego „Balsamu żołądkowego dra Rosy”. Do nabycia w tutejszych aptekach i w składzie głównym B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze 203—III. Patrz ogłoszenie!

TELEGRAMY

z dnia 4 grudnia

Sprawa porucznika Hofrichtera.

Linc. Śledztwo wykazało, że pociągami, którym Hofrichter w nocy z 13 na 14 listopada jechał do Wiednia, jechał jeszcze

inny oficer 14 pułku. W mieszkaniu Hofrichtera w Lincu znaleziono mundur oficera 2 pułku z żółtymi wyłogami, który Hofrichter, jak zeznał, miał na sobie w czasie powyższej podróży.

Ponieważ dotąd niekonstatawano, czy i gdzie Hofrichter kupował cyankali, ogłoszono, że żaden z droguerzystów nie zostanie ukarany za sprzedaż trucizny bez pozwolenia, byleby się tylko zgłosił.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węg. b. koresp. donosi z Wiednia: Minister hr. Andrassy został przyjęty wczoraj o godz. 2 popołudniu przez cesarza na audyencyi, która trwała przez trzy kwadranse. Życzeniem cesarza było usłyszeć na audyencyi zdanie hr. Andrassy’ego w pewnych kwestiach. Na audyencyi tej jednakże nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Cesarz przyjął do wiadomości wywody hr. Andrassy’ego. Po audyencyi udał się hr Andrassy do pałacu węgierskiego ministerstwa, gdzie konferował z drem Wekerlem.

Następnie hr. Andrassy odbył dłuższą konferencyę z ministrami hr. Oladarem Zichym oraz sekretarzem stanu Hadigiem.

Termin audyencyi prezydenta ministrów Wekerlego nie jest jeszcze wyznaczony.

Budapeszt. Według doniesienia „Pester Lloyd” rząd zamierza zwołać Izbę posłów i zażądać od niej uchwalenia krótkiego prowizoryum budżetowego, celem uniknięcia stanu „ex lex”.

Przeciw lordom.

Zamknięcie parlamentu angielskiego.

Londyn. Mowa tronowa, którą zamknięto wczoraj parlament, podnosi wstępnie, że stosunki do państw sąsiednich są dobre. — Przesilenie, które ubiegłej jesieni wybuchło w południowo-wschodniej Europie, zostało szczęśliwie w praktyczny sposób rozwiązane i pokój został utrzymany. Rząd konstytucyjny w Turcji czyni zadowalające postępy.

Londyn. Wczoraj nastąpiło odroczenie parlamentu mową tronową króla. Mowa wspomina o wycieczce króla portugalskiego w Londynie i o ścisłych stosunkach, łączących oba te państwa. Następnie wspomina o konwencyjach, zawartych z Niemcami, Francją, Norwegią, Szwajcaryą i Portugalią, poczem po wyciszeniu uchwalonych ustaw powiada: Moi panowie z Izby niższej! Dziękuję panom za troskę i hojność, jaką okazaliście z okazji znacznego pomnożenia środków, potrzebnych dla obrony narodowej, jakoteż dla reformy socyalnej. Ubolewam, że zarządzenia te pozostały bez skutku.

Londyn. W klubie narodowo-liberalnym kanclerz skarbu Lloyd George wygłosił mowę, w której powiedział: Jeżeli lordowie udaremniłi budżet, który zawierał ważne reformy, to uznali tem samem, że są klasą, która nie ma zrozumienia dla całości ogółu społeczeństwa. Jest to jednakże ostatni nieszczęsny czyn. Chciwość tej klasy jest większą, niż jej siła.

Londyn. Władze cłowe i podatkowe ogłaszają, że płacenie podatków, przewidzianych w budżecie, obecnie pozostała się wolnej woli ludności, że jednakże ci, którzy obecnie ich nie płacą, będą musieli zapłacić, skoro tylko podatki te wejdą w życie i mieć będą moc obowiązującą w stecz. Jeżeli to nie nastąpi, wówczas wszystkie zapłacone podatki będą zwrócone.

Londyn. Urzędownie ogłaszają, że rozwołanie parlamentu nastąpi 8 stycznia, a nowe wybory rozpoczną się 13 stycznia.

Parlament niemiecki.

Berlin. Pierwszym punktem wczorajszego posiedzenia był wybór drugiego wiceprezydenta. Oddano 322 głosów, z tego 98 kartek białych. Na ks. Hohenlohe-Langenburg padło 178 głosów, na postła tow. Singera 42; 4 głosy rozstrzelone. Ks. Hohenlohe-Langenburg przyjął wybór. Wyborom sekretarzy dopełniono ukonstituowanie prezydium.

Nastąpiły obrady nad projektem ustawy w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Anglią. Przedłożenie przyjęto bez dyskusji w pierwszym i drugim czytaniu.

Zerwanie połączeń telegraficznych.

Berlin. Wszystkie połączenia telegraficzne między Niemcami a Anglią uległy przerwie. Także za pośrednictwem linii zagranicznych nie można wysłać telegramów do Anglii.

Depesze do Francyi, Holandyi, Belgii i Nadrenii doznają opóźnień. Na głównej poczcie zalega bardzo wiele telegramów, których nie można wyekspedyować.

Zamach stanu w Belgii?

Paryż. „Couriere Europ” donosi, że w Brukseli odbywają się rokowania celem skłonienia króla Leopolda do dobrowolnej abdykacyi na rzecz księcia Alberta. Ze względu na to, że jest mało prawdopodobnem, aby król się na to zgodził, prowadzi także rokowania z następcą tronu ks. Albertem, aby wstąpił na troa na wypadek zamach stanu, który jest bardzo prawdopodobny a nawet bliski.

Przyczyną zamachu stanu jest niezadowolenie panujące w Belgii, z powodu prowadzenia się króla Leopolda. Leopold ożenił się z córką portyera, którą wyniósł do godności baronowej Vaughan. Baronowa miała w Paryżu willę i tam stałe mieszkała, gdzie ją odwiedzał często Leopold; stąd przeniosła się na stałe do Brukseli, gdzie żyje z przepychem, co wywołuje ogólne zgorszenie, a to tem bardziej, że miszkuje się do polityki belgijskiej. Wobec tego uważają za prawdopodobne, że przeciw królowi odbędą się wielkie demonstracye i że wnet nastąpi detronizacya.

Pożar miasta amerykańskiego.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że w Baltimore cała dzielnica handlowa stoi w płomieniach. Ogień objął wiele gmachów publicznych, a mimo pracy straży pożarnych z wielu miast nie udało się dotąd pożaru zlokalizować. Dotąd wydobyto z pod gruzów **30 trupów**, a obawiają się, że ofiar będzie daleko więcej.

Duma.

Petersburg. (Pet. Dum.) Na posiedzeniu Dumy podczas dyskusyi nad projektem ustawy w sprawie nietykalności osoby, poseł Markow ze skrajnej prawicy w ostry sposób obraził Kadetów i posłów narodowości nierosyjskich. Kadeci opuścili wśród sprzeciwów salę. Prezydent odebrał wkońcu mowcy głos. Przedłożenie przekazano komisji 204 głosami przeciw 113 głosom prawicy. Komisya ta, którą świeżo wybrano, ma załatwić tę sprawę w ciągu miesiąca.

Trzęsienie ziemi na Syoyll.

Trapani. W Campo Reale dało się ubiegłej nocy uczuć silne trzęsienie ziemi. — Mieszkańcy w popłochu uciekali z domów, przyczem uszkodzono jedną dziewczynę, a 2 osoby zraniono. Domy są nieuszkodzone.

RACHUNKI PARTYJNE.

Wykaz podatku partyjnego, uiszczzonego Komitetowi wykonawczemu w listopadzie b. r.: Brody 500 m.; Jarosław 300 m.; Rzeszów 20 leg., 200 m.; Siersza 150 m.; Tarnów 15 leg., 1000 m.; Trzebinia 100 m.; razem 35 leg, 2250 m. Od I listopada 1908 sprzedano 9249 legitymacyi i 144.913 marek partyjnych.

Ze stowarzyszeń i zgrupowań.

- * **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I p.).
- * **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń robotniczych** odbędzie się we wtorek 7 b. m. w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, I p.) w sprawie wyborów do sądu przemysłowego w Krakowie. Początek o godz. 7 wieczorem.
- * **Kółko kobiece w Łobzowie.** W niedzielę 5 b. m. o godz. 3 1/2 po południu wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Czego chcą socjaliści?”.
- * **Koło drukarskie krakowskich pracownic drukarskich.** W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem pierwszy wykład „O socyalizmie”.
- * **Koło kobiece w Dębniakach.** We wtorek 7 b. m. o godz. 8 wieczorem drugi wykład „O zasadach socyalizmu”.
- * **Koło oświatowe krakowskich pracownic introligatorskich.** We wtorek 7 b. m. trzeci wykład na temat: „Zasady socyalizmu”.
- * **Bacność stolarzy krakowskiej!** We wtorek 7 b. m. wypłoszony zostanie odczyt przez tow. L. Feldmana.
- * **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 5 grudnia w sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11) odegrane zostaną: 1) „Tajemnica”, komedia; 2) „Czula struna”, operetka ze śpiewami. Po usunięciu sceny zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp od osoby 60 h.
- Repertuar sceny robotniczej:
W niedzielę 12 grudnia: „Marcowy kawaler”, komedia i „Adam i Ewa”, operetka.
W poniedziałek 25 grudnia (drugie święto): „Gwiazda Syberyi”.



Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW
Józefa Wekslera
LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/II. KRAKÓW, GRODZKA 71. Telefon 641.
Przeróbki wraz zamianą Pathéfonów na Gramofony, oraz
WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odnaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Ake. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek”. Poleca swoje stanowczo bez szmeru „Piszące gramofony” uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.
Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.
Cenniki darmo i oplatnie. 20.000 płyt na składzie.



Płyty z aniołkiem po kor. 250

Płyty z aniołkiem po 4 koron

Chińskie feministki.

Na dalekim Wschodzie, wśród skostniałego w swym konserwatyzmie chińskiego narodu, odbywa się obecnie jeden z najciekawszych w historii ludzkości momentów — dążenie do szerokiej reformy, do zmiany ustroju politycznego i społecznego — nastąpiła epoka odrodzenia. Kobiety, pomimo ich upośledzenia nawet pod względem wychowania, nie pozostają bezczynnymi w tej gorączkowej akcji społecznej i umysłowej, która objęła prawie cały ogromny kraj. Dotychczas za nie licznymi wyjątkami kobiety chińskie były aiekami. Jednak od kilku lat istnieją w Pekinie szkoła normalna, przygotowująca nauczycielki, w większych miastach powstają szkoły dla dziewcząt. Już w 1906 r. zastąpił w Toszyo 200 chińskich panien, uczęszczających do różnych japońskich zakładów naukowych. Kilka bogatszych używa się w Ameryce i w Europie. Nie trudnym byłoby przewidzieć, że Chinki, które choć cokolwiek poznają odmienny świat Zachodu, gdzie ich siostry z taką wytrwałością dążą do pełnego równouprawnienia z płcią męską, wniosą do swej ojczyzny ideę emancypacji kobiety. Wkrótce też zaczęto wydawać pismo poświęcone obronie praw kobiety, utworzono ligę do zwalczania starego zwyczaju kępowania i kaleczenia nóg u dziewcząt. Pod wpływem tej agitacji już kilka lat temu zostało wydane rozporządzenie, zabraniające używania tego barbarzyńskiego sposobu. A parę miesięcy temu wice król peczyliński wydał ponownie następujący rozkaz:

- 1) Pod groźbą kary głowa rodziny musi zabronić swym córkom i wnuczkom biuto wać nogi.
- 2) Po roku nie powinno być ani jednej Chinki młodszej od 10 lat biutującej nogi. Dla sprawdzenia zaś, czy rozporządzenie jest wszędzie wypełnione, będą posłani po wszystkich miastach i wsiach specjaliści delegaci.
- 3) Chinki, mające ponad 11 lat, które dotychczas biutowały sobie nogi, powinny pozwolić nogom wrócić do stanu pierwotnego i otrzymają za to specjalne wynagrodzenie. Gdy się okaże fizyczna tego niemożliwość, będą oswobodzone od kary.
- 4) W każdym mieście i każdej wsi powinny być utworzone towarzystwa, które będą śledziły za ściśsem i powszechnym wypełnieniem tego rozkazu.

Nadzwyczaj zajmującym objawem ruchu feministycznego w Chinach jest „Stowarzyszenie siostr”, istniejące od kilku lat w jednym z okręgów prowincji Knang (koło Kantonu) i opisane niedawno przez chińską prasę. Ma ono za zadanie walczyć przeciwko surowemu a powszechnemu na wschodzie prawu małżeńskiemu, gdzie wiadomo, kobieta wydawana jest za mąż przez swych rodziców i opiekunów. Oto co mówi w tej kwestii jeden z największych po Konfucjuszu moralistów Menciusz: „Skoro tylko urodził się chłopiec, dla niego życzą żony. Jak się urodziła córka — dla niej życzą męża. Jest to uczucie matki i ojca. Ono jest powszechnem. Jeżeli nie doczekawszy się woli ojca i matki, ani propozycji swata, młodzi ludzie przekreślają ściany domu, żeby siebie zobaczyć, albo wyjdą na schadzki, ojciec i matka i wszyscy w całym państwie będą nimi pogardzali”.

Walczyć wprost odmową przyjęcia męża wybranego przez rodziców oznaczałoby wystąpić przeciw władzy ojcowskiej, popełnić przestępstwo karane kodeksem chińskim. — Więc młode feministki muszą w tem ustąpić; lecz po trzech dniach wracają do domu z tradycyjną poezną wizytą i już stamtąd nie wychodzą. Obyczaj nie pozwala mężowi wyprowadzić żonę z domu jej rodziców przeciwko jej woli. Jednak pozostaje ryzyko, że w ciągu 3 dni, przepędzonych z mężem, on może skorzystać ze swego prawa małżeńskiego. Dla tego środki ostrożności są zachowane. Siostry szyją bardzo ściśle ubranie panny młodej, robią jej spodnie z bardzo grubego płótna z węzłem nie dającym się odpiąć; podczas tych trzech dni kobieta nie je, nie pije i nie pozwala mężowi zbliżyć się do niej. Niektórzy z mężów próbowali użyć gwałtu, i były wypadki, że żona broniła się z pomocą samobójstwa. Na 100 dziewczyn zaledwie jedna czy dwie dały się skusić i ustąpiły. W takim razie zostaje ona wykluczona przez inne siostry ze stowarzyszenia i nigdy już imię jej nie jest wymawianem. Te, które nie chciały znieść swej hańby łączyły się z kilka i zszywały odzienie swoje i razem rzuciły się do wody.

Dziewczyny, którym się powiodło ich sprytny manewr, nie czują nienawiści do swych wyznaczonych mężów. Wiele z nich pracuje jako wyrobów z jedwabiu i zarabia tyle, ile

potrzeba dla ich samodzielnego życia. Widząc zaś czasem, że mężowie ich są w biedzie, pomagają im materyalnie, by mogli utworzyć nowe ognisko domowe.

Niema co i mówić, że opinia publiczna jest nadzwyczaj oburzona działalnością wciąż się szerzącą tego oryginalnego stowarzyszenia bojkotu narzuconych mężów. „Siostry” spotykają potępienie nie tylko ze strony zwolenników starego porządku i tradycji, urzędników i uczonych chińskich, lecz i wielu z partii reformatorskiej, postępowej. Ci mają do zarzucenia, że kobiety, które odmówiły być żonami po zawarciu kontraktu małżeńskiego, stają się potem często żonami bez oficjalnie sporządzonego ślubu. W obronie jednak stowarzyszenia wystąpiło postępowe pismo „Sin-Czen-Ki” („Nowy wiek”), wskazując, że przyczyna tego ruchu leży w dokości starych zwyczajów. Rodzice zmuszają dziewczyny do wypełnienia swej woli i mają nawet prawo użyć do tego przemocy. Pozostaje więc tylko tu jedyna droga protestu i przejawienie własnej woli. Bywają jednak wypadki, że po pewnym czasie kobieta nie czuje odrazy do naznaczonego jej człowieka i żyje z nim, zapomniawszy o swym uprzednim uporze. Zdarza się również, że rozpoczynają życie z ludźmi, którzy pozyskali ich serce, a też praktykują i tak zwaną „jedno-płciową miłość”. Tworzą nawet jawnie gospodarstwa wspólne i nie kryją się z tem przed otoczeniem. „Oto są skutki naszego barbarzyństwa” — kończy redaktor wspomnianej gazety p. Lao-Han.

Godnem jest do zanotowania, iż dziewczyny, tak śmiało walczące z uciążliwymi dla nich zwyczajami przeszłości, są to robotnice. One nie uczyły się nigdzie, nie znają wielkich hasel: „wolność, równość i braterstwo”, zaledwie są zdolne do rozmowy o rzeczach bardzo poziomych. Lecz mając możność żyć bez pomocy mężczyzny, tworzą ligi dla opierania się władzy, pośrednio czy bezpośrednio chcąc trzymać je w niewoli i niema wątpliwości, iż czeka je pewne zwycięstwo.

Dla zdobycia bowiem niezależności niedość mieć o niej pojęcie i nawet mieć sposobność do jej urzeczywistnienia. Warunkiem nieodzownym jest uczuwanie silnej jej potrzeby.

Bronisław Piłsudski.

Z tajemnic klasztornych.

Od internatu XX. Zmartwychwstańców w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania, dotyczącego artykułu „Z tajemnic klasztornych” (numer „Naprzód” 325 i notatki kronikarskiej o tym samym tytule w numerze 326):

Nieprawdą jest, aby w zakładzie OO. Zmartwychwstańców bito po twarzy lub walono pięściami albo okładano trzcinką. Natomiast prawdą jest, że tylko na wyraźne życzenie rodziców karze się uczniów za złe postępy w nauce szkolnej lub wprost gorszące zachowanie się.

Nieprawdą jest, jakoby jeden z gimnazystów „okradał stale swoich kolegów” — natomiast prawdą jest, że zginęło rzekomo palto jednemu uczniowi, które atoli zostało tylko przez tego samego ucznia zarzucone i po kilku dniach na tem samym miejscu znalezione.

Nieprawdą jest dalej, by jeden z uczniów dopuszczał się homoseksualizmu, a rektor zakładu o tem wiedział i temu nie zapobiegał — natomiast prawdą jest, że ani jeden z uczniów homoseksualizmu się nie dopuszczał, a rektor zakładu dowiedziawszy się, że jeden z gimnazystów obraża istotnie kolegów nieprzyzwoitymi słowami i gestami, natychmiast go ze zakładu wydalił postanowił, o czem w tej chwili zawiadomił rodziców.

Również nieprawdą jest, by jacyś dwaj uczniowie na tego chłopca ze skargą do rektora przychodzili, a rektor ich nawet słuchać nie chciał, lecz bijąc pięściami, wyrzucił za drzwi.

Nieprawdą jest dalej, byśmy od jakiegoś ucznia wzięli z góry pieniądze, a potem za donosicielstwo go wyrzucili i na nim zarobili, przed końcem miesiąca go wyrzucając, gdyż ojciec tego ucznia do tej pory za pensjonat nie zapłacił, co więcej i ojciec za syna i sam syn zakład nasz przeprosił, stwierdzając, że czasopismo „Naprzód” błędnie poinformowało.

Za Zakład OO. Zmartwychwstańców: Ks. Piotr Pietryka, rektor zakładu; Ks. Teodor Dembiński, wicerektor zakładu”.

Zmuszeni ustawą prasową do umieszczenia powyższego sprostowania, musimy jednak

zaznaczyć, że podana przez nas informacja wcale nie była błędna, czego dowodzi fakt następujący: Ów uczeń, o którym sprostowanie pisze, że dopuszczał się „nieprzyzwoitych słów i gestów” został z internatu OO. Zmartwychwstańców wydany dopiero po naszym artykule, choć ks. rektor i ks. wicerektor już jakiś czas przedtem o jego sprawach wiedzieli. Tenże uczeń został również wydany z gimnazjum im. Sobieskiego, do którego uczęszczał, a chyba za „nieprzyzwoite słowa i gesty” nie wydalą się ucznia z gimnazjum.

Sprostowanie przyznaje dalej, że w tym internacie księża biją chłopców, ale tylko „na życzenie rodziców”. Od pierwszych lepszych rodziców nie można oczywiście wymagać znawstwa i rozumienia pedagogii, ale od ludzi, którzy utrzymują internat, ma się prawo wymagać kwalifikacji na wychowawców. Jeżeli ci używają w XX stuleciu kija jako środka wychowawczego, to zupełnie słusznie zostali przez nas oddani pod sąd opinii publicznej. Nie „życzenie rodziców”, lecz zasady pedagogii powinny być miarodajne. A przytem, kto przywykł bić „na życzenie rodziców”, ten i bez takiego „życzenia” bić będzie, bo uważa bicie za dopuszczalny środek wychowawczy. Tak rzecz się ma w internacie OO. Zmartwychwstańców.

Jak się skądinąd dowiadujemy, lekcyja, przez nas udzielona, wywarła wrażenie tam, gdzie trzeba, i spodziewamy się, że nie pozostanie bez skutku.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Emulsją Scotta

osiąga się we wszystkich okolicznościach lepszy skutek, aniżeli zwykłym tranem wątrobianym. Jest ona istotnie lżej strawną, dlatego też skutkuje szybciej i pewniej.

Dalej przynosi ona lepsze skutki dlatego, gdyż przez wszystkich chętnie zażywaną bywa, którzy zwykły tran wątrobiany skutkiem jego odrażającego smaku odrzucają.

Wyłącznie najprzedniejszy, najsubtelniejszy tran wątrobiany, zawierający największą moc odżywczą, wchodzi do

EMULSYI SCOTTA
w zastosowanie i to są powody, dla jakich **Emulsya Scotta** ogólnie uznaną została jako niezrównany wzór emulsyj.

Gena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach



Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybką, — jako pewną oznaką wyrobu SCOTTA.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Dory Immerglück

otwarty od godz. 9—12 i 3—5 przy ulicy Grodzkiej L. 30, I. p.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej
Kolińską domieszkę do kawy.

Dr O. LANG

ordynuje w chorobach dzieci od 3 do 5 po południu ul. Garbarska L. 4.

MAŁY FELIETON.

Refleksye na czasie.

„Gdyby Szopen dzisiaj żył, toby płakał, z żalu pił!”

Gdyby dzisiaj żył Słowacki, toby chyba czoło dumne o Benioskich strzaskał trumnę! Że tak w Polsce wiecznie głucho, że tak ciemno i nabożnie, że kroczyliśmy wciąż ostrożnie, jak gdybyśmy jakąś kruchą myśl bez jutra nieśli w sobie; że w tej Polsce wciąż jak w grobie, jeno trumien próchna świeca, jeno chore liście leca, jeno kopeć dusz kaganki; zgłaskie oczy w łez żalobie

przesuwają naszym wiecom; że prym dzierzgą klechy, panki, co przekleństwem żelazą zawsze wszystkie czyny co najkrwawsze! Że na myśli-byskawicy, na młode dusze-orlice Polska ciągle ma szkaplerze, egzorcyzmy i „w Rzym wierzę”.

Gdyby dzisiaj żył Słowacki, toby kłatwą usta skrwawił i tę kłatwę wam zostawił jako okropną truciznę, jako głąz na trumny wieko (z której go jutro wywleka!), jako pieczęć na zgniliznę, jako pieczęć przestraszną: że to w Polsce kruków żniwo sprawiedliwym, mądrym faktem! I mybyśmy takim aktem — z tem przekleństwem, z tą pieczęcią — zgubieni byli na wieki! On zaś byłby nam daleki, upiór groźny, niepojęty, królewski duch, lecz nie święty; ani byby Jutra Wieszczem, ale przerażenia dreszczem, ale sądem, ale karą, Arymana mściwą marą w koronie z żmij i w purpurze, gradowej podobną chmurze. Ale nie z kluczem żorawi lecącym duchem, nie wiosną, wieścią zbawienia radosną, duchem, co w tęczę oprawił mękę, zawiesił błękitny nad dolą szarą, okrucy rozpalił serce, że z nich duchy wylecą jasne i gromy, co w słońcu rozżarzą święty, spełniwszy czynów ogromy.

Więc czy my dziś nie zawcześnie do Jego trumny pukamy?... Żali duch Jego boleśnie nie zadrzy, gdy już u bramy wawelskiej ten zewłok z trumną z gawiedzią tą stanie tłumną, nadętę posłyszysz mowy i spojrzysz w serce i głowy, w których się nicość kojarzy z pychą i nudą na twarzy?...

Czesław Wrocki.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożyli członkowie Stow. „Postęp” w Podgórzu 50 K. Przykład ten powinny naśladować wszystkie stowarzyszenia robotnicze w kraju. Każde z nich jest w stanie przeznaczyć pewną kwotę na fundusz dla poprawy prasy stojącej na straży klasy robotniczej.

Z różnych stron.

Köpenickiada w Wiedniu. — Syn miliardera konduktorem omnibusu. — Męczennicy nauki. — Prawo pięści w małżeństwie.

W ostatnich dniach zamieszkał w jednym z pierwszorzędných hotelów wiedeńskich jakiś nieznamy w mundurze generała majora. Towarzyszyła mu kobieta, którą generał zapisał w liście gości jako swoją żonę. Generał przez cały dzień składał wizyty rozmaitym wybitnym osobistościom; towarzysząca jego czyniła zakupy w sklepach i magazynach, zakupione zaś przedmioty kazała odsyłać razem z rachunkiem do hotelu. W apartamentach gromadziło się coraz więcej kosztownych przedmiotów, sukien, bielizny itp. Wieczorem oboje bywali w teatrach i wracali późno do hotelu. Przed kilku dniami doszło do sporu między obojgiem, poczem kobieta spakowała kufry, zabierając zakupione lecz niezapłacone przedmioty i odjechała. Generał, powróciwszy w nocy, już jej nie zastał; od służby hotelowej dowiedział się, że wyjechała do Berna. Wobec tego zatelegrafował do policji berneńskiej, polecając, aby odebrano i zatrzymano kufry jego żony, jej zaś samej nie przeszkadzano w dalszej podróży. Policja berneńska spełniła polecenie. Zawiadomiona o telegramie „generałowa” w przystępie gniewu poczyniła nieoczekiwane rewelacje. Oświadczyła mianowicie, że wcale nie jest żoną rzekomego generała, lecz jego przyjaciółką; on zaś sam jest agentem jednego z praskich Towarzystw ubezpieczeń. Nazywa się Pasek; do Wiednia pojechał, aby przy pomocy munduru generalnego popełnić szereg szantaży i oszustw. Policja wezwała rzekomego generała, aby przybył do Berna odebrać kufry, a następnie zaarrestowała oszukańczą parę.

Zatargi pomiędzy amerykańskimi miliardermi a ich synami nie są rzeczą rzadką. —

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH

PATHÉFONÓW

grających bez igły, czysto i naturalnie, od K 45.—. Bogaty repertuar. :: Naprawy, Przeróbki. :: Conniki darmo.

S. Grudziński i T. Berger
Kraków, ul. Szewska 10.

Chodzi zwykle — o mezalianse. Ojcowie do-robkiewiczowie pragną dla swych latorośli pięknych koligacji, a ponieważ „serce — nie sluga” — stąd różnica zdań bardzo ostra. — Ofiarą jej padł syn olbrzymio bogatego przedsiębiorcy nowo jorskiego, Jerzy Mulligan. — Rozszalał się w chórystyce do tego stopnia, że ją poślubił. Ojciec wyrzucił go z domu i wydziedziczył; nie poprzestając na tem wpłynął na Towarzystwo automobilowe, iż go pozabawilo intratnego stanowiska — prezesa. Niezrażony tem młodzieniec zabrał się do pracy i został konduktorem omnibusu elektrycznego, krążącego po dzielnicy milionerów „Fifth Anenne”. Po kilkanaście razy dziennie przejeżdża koło pałacu ojca. Gaża jego wynosi 15 dolarów tygodniowo. Młodzi małżonkowie są zadowoleni. Wystarczy im to na życie.

Rok rocznie powiększa się długa lista ludzi nieustraszonej odwagi, którzy na ule- gach nauki tracą zdrowie, często nawet życie. I tak: uczony angielski, badacz promieni Röntgena, Harry W. Cor, skutkiem doświadczeń nad stosowaniem promieni X. naraził się na niebezpieczną chorobę skórną i dogorywa wśród straszliwych mąk. Przed dwoma laty zmarł w Londynie bakterjolog dr Mac Fadyen, poszukując środka na tyfus i ma- laryę, sam uległ zakażeniu, a wkrótce po nim ten sam los spotkał lekarza angielskiego Browna. W kilka tygodni później śmierć za- brała jednego z najbardziej znanych lekarzy amerykańskich dra Powella; ten znowu ba- dał antydoty przeciwko otruciu kwasem kar- bolowym i, robiąc doświadczenia na sobie

samym, tylokrotnie się karbolem zatruił, iż ostatecznie prób tych nie wytrzymał. Tra- giczny wypadek przejechał, który przeciął nagle żywot sławnego odkrywcy radium, pa- ryskiego profesora Curie, prawdopodobnie przyspieszył tylko i tak niechybny jego ko- niec, gdy bowiem uczony zawiózł do Lon- dynu pierwszą tubę radium, powrócił już wtedy z głęboką raną na piersiach, która przez kilka miesięcy ciężki ból mu sprawiała, gdyż promienie radium przenikły przez ubra- nie i spaliły mu skórę na piersiach aż do kości. Można powiedzieć, że wskutek do- świadczeń swoich utracił prawie ręce, były bowiem zupełnie bezwładne i tak pokale- czone, że bez rękawiczek nikomu się poka- zać nie mógł. Wielu lekarzy amerykańskich poszło tą samą drogą; uczeń Edisona Dally,

dr Weigel, dr Edwards, dr Mazatier Pirrie — wszyscy padli ofiarą swojego poświęcenia.

Małżeństwa amerykańskie nie są szczę- śliwe, smutnym bywa zwłaszcza los milione- rek, wychodzących za Europejczyków, powo- dowanych zwykle nie sentymentem bynaj- mniej. Otóż pragnąc zabezpieczyć swoje ro- daczki od poślubnego brutalstwa łowów po- sagowych, pewien Jankeś założył szkołę — boksu i fechtunku. Panny z bogatych do- mów będą mogły „wzmocnić sobie rękę”, aby w razie danym były na — wysokości sytuacji i zdołały stawić czoło przewadze muskularnej anglosaskiej, gdyż najgorszą opi- nię wśród Europejczyków, wyławiających po- sagi z za Oceanu, mają Anglicy.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłosze- niach” liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Świetny byt

Uczymy darmo pończosznictwa ku- pujących maszyny Zwierzyniec Mi- ckiewicza 19. — B. „Syrena” Tam- że tania sprzedaż wyrobów.

Domokrączy

i agencji z małą kaucją zechcą podać swe adresy: Kraków — fach pocztow- y Nr. 149. Zysk duży zapewniony.

Handel

towarów mieszanych z trafiką i ma- głą wraz z urządzeniem bardzo ta- nio do sprzedania z powodu obję- cia większego handlu. Kraków, ul. Krupnicza 12.

Złoto i srebro

na raty. Zegarki, łańcuszki, po ce- nach fabrycznych 4 K. miesięcznie. Wysyła wszędzie. Żądajcie karty zamówień. — R. LECHNER, Dom wy- szytkowy zegarów i wyrobów jubilerskich. Lundenburg. — Prosimy o wczesne zamówienia na święta.

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K. ciemne 1 kg. 3 K. przy odbiorze 5 kg. opla- tnie, wysyła za zaliczką Tomasz Cha- loupka; Svetec u Biliny (Czechy).

Najnowszy i naj- lepszy

OCHRANIACZ NA USZY

z podszyciem aksa- mitnem, wygodny do noszenia w kieszeni

Tylko 1 Kor.

Wysyła w mar- kach pocztowych oplatnie. Odspre- dawcom wysoki rabat. Źródło na- bycia: Jul. Feketa. Wiedeń 54/1. Postfach 56.



Taniej niż wszędzie!

Płyty do gramofonów obustronne o średnicy 25 cm. już po kor. 2.50, 3.—, 3.50, 4.— i 5.20. Gramofony bardzo dobrze grające bez szmeru już po kor. 35.—, Gramofony auto- maty, grające za wrzutem już po kor. 120.—.

Ważne! Gramofon rodzinny z 10 dużymi płytami, grającymi 20 ka- walców kosztuje kor. 65.— poleca

Specjalny skład Gramofonów i płyt **A. Knapika w Białej.** Warunki zapłaty udogodnione.

Korzystna oferta!

Do sprzedania jest jeszcze austry- acki patent (1909) na

Sztuczny marmur Carralyth dla Galicji i Bukowiny dla Morawy i Śląska.

Rzeczony wyrób ma bardzo piękną przyszłość, gdyż jest on imitacją zupełnie do najszlachetniejszych marmurów podobną, a przytem ce- na jest jego bardzo niska. Służy szczególnie do wykładania ścian, okładania mebli, na płyty do stołów itd. Wzory wysyłamy na zyczenie. Zajec & Horn, fabryka sztucznych kamieni, Lubiana, Dunajska cesta 73.

Dla najmilszych dzieciak

stanowczo najkorzystniej kupić podarki na św. Mikołajaja Cukrowo-miodowe mikołajki od 10 hal. i wyżej.

Wielki wybór miodowników, różne ozdóbki, bombonierki, pudełka z cukierkami po zna- cznie niższych cenach poleca:

Fabryka wyrobów cukierniczych przy wadze pod osob. zarządem R. Pleczarki **Poselska 15, Kraków.** Na prowincję zlecenia odwrotnie.

Konkurs.

W podpisanej kasie dla chorych jest od 1 stycznia 1910 r. posada sekre- taria względnie likwidatora do obsa- dzenia. Ubiegający się o to miejsce muszą znać język niemiecki i polski lub niemiecki i czeski w słowie i piśmie, oraz udowodnić znajomość obowiązków urzędnika kasy dla chorych. Oferty należy z nadpisem „Oferta” i podaniem warunków objęcia posady wnieść do podpisanego zar- ządu kasy.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 12 grudnia 1909 r. Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Boguminie (Śląsk austriacki).

8700 koszul damskich nabytych na licytacji.

Zrobione są z najlepszego sztyfny z haftem szwajcar- skim i azurowe; wysyła się takowe za pobraniem po kor. 1'35 za sztukę. — Dalej:

790 obleczeń na pościel

z najlepszej weby w zakładki szyte, we wszystkich wielko- ściach, solidnie wykonane, cały garnitur, składający się z 2 pierzyn, 6 poduszek K 14'80.

Dom towarów okazjnych **Emanuel Rotholz,** Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77. Zamówienia muszą najdalej we środę być we Wiedniu. Korrespondencya we wszystkich językach.

Na śluby

okłani, wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Geziłowskiego ul. Pedzichów. Telefon 3336.

Darmo

i oplatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodar- czych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie na- tychmiast wysyłam.

C. i k. dostawca nadworny **HANNS KONRAD, Brux 1599, Czechy.**

Korzystajcie ze sposobności!

Ceny gwiazdkowe ważne do końca grudnia 1909!

K4'80 DYWANIKI NA ŚCIANĘ K4'80

Pierwszorzędna najlepsza jakość, 100 cm. szerokie, 200 cm. długie, z najlepszej sznili pliszowej, eleganckie, grube, ciepłe, po obu stronach jednakowe, wspaniale wykonane.



WZORY: Papugi, uciekające zwierzęta, rodzina rogaczy, psy, jele nie, lisy, łabędzie i wzory perskie.

DYWANIKI NA ŚCIANĘ, 90 cm. szer., 190 cm. długie. Wzory: konie, rodzina rogaczy, jeleń K 4'—

OZDOBY NA ŚCIANĘ, gobelinowe, z odwrotnej strony gładkie, sztywne, bardzo eleganckie wykonanie. Wzory: polowanie parforce, anioł stróż K 4'80

Dywany salonowe ładująco podobne do smyrneńskich, wspaniale wykonane, wspaniale wykonane, wspaniale wykonane.

140 cm. szer., 200 cm. dług. K 7'— | 180 cm. szer., 270 cm. dług. K 13'—

160 „ „ 250 „ „ K 10'— | 200 „ „ 300 „ „ K 14'—

250 cm. szer., 350 cm. długie K 24'—

ELEGANCKI DYWANIK PRZED ŁÓŻKO K 160.

LAMBREKWINY (ochraniacze okien), specjalnie silne, Double Smyrna: 125 cm. wys., 140 cm. szer., I. jakości K 5'40, II. jakości K 4'50, III. jakości K 2'50.

KOCYKI tygrysie fanelowe do przykrywania 124 cm szer., 200 cm dł. K 2'75.

KOCYK SAHARA z włosienią wielbłądziego nadzwyczaj dobry K 3'50.

Ceny i jakość bez konkurencyj!

Wszystko za pobraniem. — Nieodpowiednie towary wymienia się, lub zwrot pieniędzy.

Towarzystwo produktywne i handlowe Goding (Morawa) Nr. 26.

Odrębny salonik do czesania dla pań!

Krepa we warkoczach na pod- kładki, siatki na składzie. Przy- jmuje włosy wyczesane na wy- rób warkoczy i loków. Z. Lamens- dorf, fryzjer, ulica Sławkowska 11, koło Grand Hotelu.

FRANCISZEK KONECNY

dawniej Antoni Schultz **Kraków, Szewska 18**

poleca swe dobre i naturalne **WINA oedenburskie**

białe po 1, 1'30, 1'50 i 2 K butelka

czerwone po 1'10, 1'30 i 2 K butelka

Na święta

w litrach po 1'20, 1'50 i 1'70 K.

TELEGRAM

z ul. Sławkowskiej 31.

Z powodu nadchodzących świąt zniżyłem ceny por- celany Karlsbadzkiej, a mianowicie:

Gienkie talerze — 22 h. kg.

Inne przedmioty po 40 „ „



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona Nr. 3

wysyła darmo i oplatnie katalog

z 3000 ilust. zegarków i me- taliz. i ozdobcz.

Uczeń Akademii handlowej poszukuje lekcji. Łaskawe zgłosze- nia pod Leon Kahane, ul. Agnie- szki L. 3, II. piętro.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek główny L. 26

wydaje

4% KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE

za dziennem oprocentowaniem.

Kwoty do K 2000 dziennie wypłaca Bank bez wypowiedzenia. Kwoty większe wy- płaca Bank również bez wypowiedzenia, za poprzednim porozumieniem się z Dyrekcją. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. — Bank wydaje również

ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem. Odsetki liczą się od dnia wystawienia asygnaty i mogą być pobierane co trzy miesiące.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery państwowe, listy zastawne, obligacje, losy i akeye, oraz banknoty zagraniczne i monety;

wydaje czeki i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta krajowe i zagraniczne.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wszelkie depozyty do przechowania i zarządu, oraz wynajmuje

SCHOWKI (SAFE DEPOSITS)

w specjalnie na ten cel zbudowanym, stałą opancerzonym skarbcu.

Kasa Banku otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od go- dziny 9 do 1 w południe i od godziny 3 do 4^{1/2} po południu.



Zachwycające podarki gwiazdkowe!!

Prawdziwe gramofony z aniołkiem i płyty z 3-letnią gwarancją.

500 gramofonów od K 50'— do K 300'—

Największy wybór płyt w Austrii, wszystkie z najsławniejszych fabryk od K 2'— do K 6'—.

Główne źródło sprzedaży. — Wysyła płyt do wyboru. — Korzystna wy- miana starych płyt.

Dom eksportowy i importowy gramofonów **Theodora Pichlera, Wiedeń IX.** Porzellangasse 25/E. Telefon Nr. 15570.



Katalog gratis. Albumy i szpilki gratis.

Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilźnie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Otomuńcu.

Stan wkładek na książeczki z końcem listopada 1909 r.

Kor. 102,747.101.70

Filia w Krakowie, Rynek 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem 4% w stosunku rocznym: wypłaca dziennie K. 5000'— bez wypowiedzenia większe kwoty w godzinach przedpołudniowych za zezwoleniem Dyrekcji.

Dopokąd starczą zapasy sprzedaje Filia w Krakowie

Nową 4% pożyczkę miasta Krakowa

zarazem poleca

4^{1/2}% Obligacje własnej Instytucji.

Na gwiazdkę 10% opustu!

OZDOBY NA DRZEWKO i PODARKI NA GWIAZDKĘ

poleca najtaniej firma

L. WEINDLIN

w Krakowie

ul. Grodzka

(w domu WP. Suskiego)

UWAGA!

Warto korzystać ze sposobności. Tylko krótki czas urządzam zupełną sprzedaż i sprzedaję: Kołnierze we wszystkich fasonach tuzin K 3'50. Kołnierze stojące przekładane tuzin K 4'80. Mankiety białe i kolorowe 6 par K 2'40. Skarpety w jednym kol. 6 par K 2. Skarpety w pasy 6 par K 2'90, nadto Krawaty, koszule, bieliznę, rękawiczki, towary galanteryjne i t. p. za bezcen.

HENRYK RECHT

w Krakowie, ulica Floryńska L. 2. (Hotel Drezdeński).

Filia: ulica Grodzka L. 25.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO AMERICANA“

Regularny i bezpośredni



ruch z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy z Tryestu do Nowego Jorku:

„Martha Washington“	4 grudnia
„Alice“	18 „
1910	
„Oceania“	1 stycznia
„Argentina“	15 „
„Martha Washington“	27 „
„Alice“	5 lutego
„Oceania“	19 „
z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
„Francesca“	23 grudnia
„Atlanta“	31 „
1910	
„Laura“	20 stycznia
„Sofia Hohenberg“	10 lutego

Zmiany zastrzeżone się.

Generała Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.** (naprzeciw dworca kolejowego), **Lwów, ul. Na Błonia L. 2,** oraz wszystkie prowincjonalne agencje. **BIURO SPEDYCYJNO-KOMISOWE.**



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5-20 Damskie Kor. 3-40

polecają:

Alfred Fränkel, Sp. kom. w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecięcego.

Trzy do cztery miliony koron!

wypływają corocznie marnie z kieszeni galicyjskiego ludu, a to w ten sposób, że sprzedane tu zostają rocznie 30-40.000 maszyny do szycia, każda po cenie wyższej o 80-90 K, aniżeli istotnie kosztować powinny. Dla zapobieżenia temu nadużyciu ze strony sprzedających, postanowiliśmy sprawę tę oświetlić i P. T. Publiczności podać do powszechnej wiadomości, że maszyny tejsamej — a może nawet lepszej jakości u nas nabyć można po niżej podanych bajecznie niskich cenach, tak, że każdemu kupującemu pozostaje zysk od 80 do 100 K w kieszeni własnej, zamiast jak dotychczas, w kieszeni wyzyskującego sprzedawcy.

Niechaj więc niniejszy nasz cyrkularz służy ludowi naszemu za ostrogę i korzystną wskazówkę, by każdy potrzebujący maszynę odniósł się tylko do naszej firmy, a dostanie maszynę, za dobroć której jesteśmy w stanie — mimo jej taniości — udzielać 3-letnią gwarancję.

Ze maszyny nasze są najprzedniejszego gatunku, świadczą liczne uznania ze strony klientów, z których na żądanie chętnie udzielamy doświadczone odpisy.

Zestawienie cen maszyn:

	u nas	u innych firm	różnica
1) długoczołkowa, z elegancką szkatułką do przykrycia, nadająca się do haftowania	65—	117—	52—
2) pierścieniowo-czołkowa, o centralnej szpółce „Central Bobin“ z eleganckim przykryciem, szyjąca naprzód i wstecz, nadająca się do haftowania	110—	221—	111—
3) takasama maszyna jak pod 2), jednak wyposażona na meblu, w którym można wierzeł podczas nieużywania maszyny zagłębić, a przedstawia wówczas stolicek będący ozdobą każdego pokoju	160—	245—	85—
4) pierścieniowo-czołkowa duża dla rzemieślników	150—	235—	85—

Z wysokim poważaniem
Pierwszy fabryczny skład maszyn do szycia w Oświęcimiu.

MAURZY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalterii, w Krakowie, ul. Starowińska 39, parter

udziela gruntownej nauki buchalterii pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 20 listopada b. r. otworzyłem

przy ulicy Mikołajskiej L. 12 **Handel towarów korzennych wraz z pokojami do śniadań**

pod firmą **Ludwik Bochnakiewicz** b. dysponent firmy WP. Suskiego i dyrektor Spółki spożywczej.

Zakład dentystyczny

D. HELSINGERA w Krakowie przy ulicy Stradom L. 23 w domu p. Buchnera

wykonuje według metody amerykańskiej specjalne szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakresie ten wchodzące roboty za cenę umiarkowaną.

Reperacje uskutecznią na poczekaniu.

Zamówienia z prowincji uskutecznią odwrotnie.

Skład Płócien

pod firmą

Grossfeld i Metzger

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 24

naprzeciw hotelu Royal

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju płótna angielskiego, szyrtyngu, szyfonu i bielizny stołowej. — Wielki wybór kap, portyer, drelichu na materace i story. — **Bielizna męska, damska i dziecienna według własnego systemu.**

Obstaluki na wyprawy uskutecznią się jak najtaniej.

Na gwiazdkę ceny zniżone.

PIECZECIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE. SZYLDY. NAPI-
SY EMALIOWANE. ODLEWANE
WYKONUJE
ALEKSANDER FISCHBACH
KRAKÓW GRODZKA 30

Zawiadomienie.

Fabryka kiszzonej kapusty

pod firmą dawniej

ANTONI SIEKACZ i Spółka

przeszła na własność

Zygmunta Otowskiego

w Krakowie przy ulicy Biskupiej L. 11.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**



(Neustein's pills Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatkania, źródła

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje 30 halersy, ruloz z 8 pudełek, który przesyła 120 pigulek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje bezpłatna przesyłka 1 ruloz pigulek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladowaniem ostrzeżenie się należy. Należy żądać „Philippa Neustein's przeczyszczających pigulek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i opakowanie jest naszą zapatrolowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „Sw. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“.

Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy. **Apteka pod „Św. Leopoldem“ Philippa Neustein, Wiedeń I, Plankeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.**

„Kalo-Wibrator“



przyrząd usuwający radykalnie zmarszczki i złą cerę, działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i.

Wyłączny zastępca

T. ARMATYS, optyk i mechanik Kraków, plac Maryacki L. 3.

Tylko wprost sukna dla pań i panów.

z fabryki można najtaniej sprowadzić

Żądajcie bezpłatnego przysłania wzorów naszych czarujących nowości jesiennych i zimowych.

Ręcznie za nienaganny, dobry towar. Przykrawa się na każdą miarę. Resztki sprzedaje się po cenach niebywale niskich.

Pierwszy śląski dom wysyłkowy **„SUDETIA“** JÄGERNDORF Nr. 107 sukna fabrycznego Śląsk. austr.

Czy przezroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przezroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęsta papiera wyływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi lekko ogrzany, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czeptał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak **apretowaną** bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przezroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cieniłą.

Atoli pozor cienikości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cieniłą bibułę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna jako tłuszcz spalając się w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Ze przezroczysta bibułka cygaretovej nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzezroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przezroczystych bibulek!

Fabryka Tutek i Bibulek cygaretowych „NORIS“

MRA W. BEŁDOWSKIEGO w KRAKOWIE, Starowińska 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek „Pobudka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

NOWA APTEKA

otwarta została u zbiegu ulic **Krowoderskiej i Kilińskiego**, wydaje również lekarstwa dla P. T. personelu kolejowego.

Artystyczne Stylowe

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN JUBILERSKI

ANTONIEGO J. NEUBERGA KRAKÓW, UL. FLORYŃSKA 2,

poleca:

NAJGUSTOWNIEJSZE WYROBY JUBILERSKIE. — ZEGARKI Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK. — PIĘKNE WYROBY SREBRNE.

Skład fabryczny sreber „chfińskich“. — Wszelkie reperacje i zamiany przyjmuję.

Wykwintne wykonanie

Księgarnia nakładowa **FABIANA HIMMELBLAU'A** w Krakowie ULICA ŚW. TOMASZA L. 16 — poleca:

Biblioteka nowel polskich po 15 halersy.

Dotychczas wyszło: Nr. 1. Orzeszkowej „Ogniwa“. Nr. 2. Konopnickiej „Jakon“. Nr. 3. Junoszy „Cud na kirkucie“. Nr. 4. Orzeszkowej „Daj kwiatek“. Nr. 5. Junoszy „Laciarz“. Nr. 6. Brodowskiego „Strącone liści“. Nr. 7. Zdziechowskiego „Pe-ła“. Nr. 8. Daniłowskiego „Nad urwiskiem“.

Nr. 9. Orzeszkowej „Gedali“. Są to śliczne opowiadania pierwszorzędných autorów z życia Żydów. Cena każdej książki oddzielnie 15 hal.

Nasz wyrób jest jedynym zapisanym w urzędowych farmakopeach królestwa włoskiego.

SYRUP PAGLIANO

firmy prof. Ernesto Pagliano w Neapolu (dom własny) — Calata S. Marco —


jest najlepszym środkiem odświeżającym i przeczyszczającym krew

Nasz Syrup Pagliano sprzedaje się w pierwszorzędnym aptekach za zezwoleniem władz. — Wytwarzany ściśle według oryginalnych recept sp. prof. Pagliano, będących w naszym posiadaniu.

Ostrzeżenie:

Zwracamy uwagę, że absolutnie nie wspólnego z firmami o równobrzmiących nazwiskach mamy i nie mieć nie chcemy; ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed szkodliwymi wdziewnymi wyrobami, nie mającymi absolutnie nie wspólnego z podobnymi wyrobami, radzimy zwracać się wprost do naszej firmy w Neapolu lub też do apteki Socrate Bracchetti-Ala

Dobre! Tanie!



Zegarek niki. remontoir K 2:50
Zegarek ameryk. roskopf „ 3—
Zegarek szwajc. roskopf „ 4—
z podwójną kopertą „ 6—
prawdz. srebr. przez c. k. urząd stemplowany „ 7—
Zegarek oryg. omega „ 18—
Zegar pendulowy 70 cm. „ 7—
z budzikiem i werkiem
wybijającym godziny „ 10—
z budzikiem grającym i werk. wybij. godziny „ 14—
Szwarcwaldzki zegar kulkowy „ 5—
Budzik niki. 19 cm. wys. „ 2—
Budzik z dzwonem wież. „ 5—
3-letnia gwarancja. Zamiana lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL
WIEDEŃ, IV., Margaretenstr. 27/47
Zegarmistrz, sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca.
Założony w r. 1840.
Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 5000 rycin, który każdemu bez przymusu kupna darmo wysyłam.

ZOFIA BŁESIADECKA OSWIĘCIM



Biuro podróży
Zofii Błesiadeckiej Oswiecim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ścisłe wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

10 albo 20 halerzy
są dla miłośników muzyki małym wydatkiem, dla restauratora zaś są



1000 KORON

PODSTAWĄ DO DOBROBYTU.
W żadnym lokalu nie powinno zabraknąć

„HUPFELDA“ INSTRUMENTU
które pod każdym względem są niedoścignionymi i przewyższają inne instrumenta. Teraz ludzie uczęszczają do tych lokali, w których jest muzyka; dlatego zakupno instrumentu muzycznego jest z dwóch względów polecenia godne: 1. bezpośrednio dochody z muzyki; 2. podniesienie frekwencji gości, a temsamem obrotu.

PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

Ludwik Hupfeld, Tow. akc. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 7-9.
1-sza i największa w Europie fabryka pianin i instrumentów muzycznych.
Generalne zastępstwo dla Galicji:
Bracia Rakower & M. Taubler, Podgórze.
Ostrzega się przed lichymi naśladownictwami.
52 pierwszych nagród. 750-ciu robotników.

Taniosć, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki K 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12—. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 8—. Łańcuszki srebrne od K 2—. Zegarki damskie złote od K 20—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziebiny,
powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzęków i do umożliwienia poruszania się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN
(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładkach. 1 tuba 1 kor.
Za poprzednim nadesłaniem K 1-50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzednim nadesłaniem K 6— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzednim nadesłaniem K 9— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

R. GLANZBERG W TARNOWIE
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)

polecą gramofony marki „Anielek“ i francuskie pathofony. Wielki wybór płyt najnowsz. zjęć Maszyn do szycia, iewery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacje wykonuje się szybko i dokładnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupu!

Tanie pierze!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 kg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.
Przy odbiorze od 5 kg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długości, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 58 cm. szeroka, napełnione nowym, szarem, bardzo trwałym pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedynczo pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadającą pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Znakomitą kawę
surową i paloną za pomocą gorącego powietrza poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje na suknie, kostyumi, żakiety, spodnie, szlafroki, matynki, bielizna, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca

M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie.

Wszelkie dolegliwości żołądka pochodzą ze złego trawienia.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całym ciele. Uznany za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodnym rozvolnieniem wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej diety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgaę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Najlepszym jest tylko mydło z Krakusem i karawanowe z fabryki S. ROŻNOWSKIEGO w Krakowie




Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejstr. znak ochrony.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera**, c. k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem“
P R A G A, Kleinsalte 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codziennie. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1-50 K wysyła się małą flaszkę, za 2-80 K wielką flaszkę, za 4-70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacji austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Ułubione! Chwalone! Pożądane!

Skarb dla każdej pani!
Najpiękniejszy podarek!
4 kor. 85 h.
Kompletna domowa drukarnia!
Modela męska sortowane dla szycia białego, artyst. i kolor. Monogramy różnej wielkości, wzory pętelkowe i do haftów, cyfry i wstawki itp. stosowne na kołdry, pościel, chustki do nosa i ręczniki, wstawki do koszul, kapy na stół, tablety, ochraniające, milieus itp. z wszelk. dodatkami jak: farba, poduszeczka do farby, rozcieracz w pięknej kasetcie. Monogram należy dokładnie podać. Wysyła za zaliczką **J. Landerer, Wiedeń VI/2, Moravjgasse Nr. 61.** Żadne prospekta.

Uczcie się na „Samouczku“ Reussnera w domu przed szkołą, w szkole i po szkole, bo ten stał się już niezbędnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie trzeba płać za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na „Samouczek“, zwraca się z tysiącym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najslabszym nawet uzdolnieniem, słowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek „Samouczka“. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy „Samouczka“. Konwersacja wtem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i przeszło 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1-20, 2-40, 3-60, 4-00. „Samouczek“ Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa poleca

Jan Michalik
Kraków, Floryańska 45.

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20 restaurację i kawiarnię przenieśliśmy z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej L. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom higieny.
Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.
B. Rosenstock.

Proszę żądać darmo i opłatnie mego bogato ilust. głównego katalogu z 3000 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.

Pierwsza fabryka zegarów w Brux
HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca
W BRUX Nr. 1578 (Czachy).
Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. o twarty K 8-40. Baz ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Moczenie w łóżku usuwa się na tychmiast przez nasze „Wach aur“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacje bezpłatnie! Instytut Aesculap Nr 501, Regensburg w Bawarii.

KASZEL pojawia się u osób każdego wieku.
Męczące napady kurczowe, które dzieci osłabiają, a starszym przeszkadzają w zajęciu, uspakają się i uśmierza przez użycie

THYMOMEL SCILLAE
jako środek rozpuszczający i oddzielający flegmę, uśmierzający i kojący kaszel kurczowy, zmniejszający napady kaszlu i usuwający trudności w oddychaniu.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającym, szybkim działaniu środka Thymomel Scillae przy kokukszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.
1 flaszka 2-20 K. Pocztą franco za poprzednim nadesłaniem 2-90 K., 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzednim nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA III, Nr. 203.
Do nabycia wa wszystkich aptekach. Bacność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.